LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 31 LIPCA (julho) — 1973 — Nr 3.333 — (31/73)

Satelity a telekomunikacja

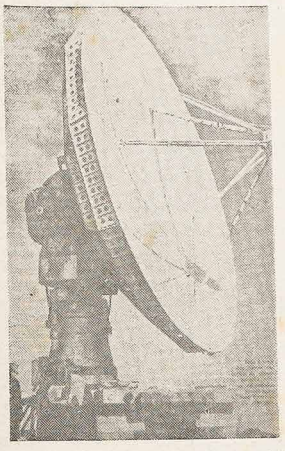

Telewizyjna stacja odbierająca obrazy z satelity.

Dzięki satelitom umieszczonym w przestworzach na wysokości 35 km ułatwiona została komunikacja telefoniczną i telewizyjna między różnymi kontynentami. Pierwszym takim satelitą był Intelstat I stanowiący pierwszą próbę doświadczalną, która wypadła bardzo pomyślnie. Łatwiej jest bowiem przesyłać depesze czy wiadomości poprzez satelitę unoszącego się nad trzema oceanami, aniżeli przeciągać kable podmorskie, długości kilkunastu tysięcy kilometrów.

Tak np. przeciągnięcie kabla podmorskiego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią kosztowało 95 mln. dolarów, podczas gdy umieszczenie satelity w przestworzach wyniosło tylko 30 mln. dolarów. Każdy satelita może działać jedynie przez 7 lat, po czym należy go zastąpić innym. Obecnie telekomunikacja odbywa się za pośrednictwem satelity Intelstat IV.

By odbierać informacje i programy telewizyjne poprzez satelitę, konieczne są liczne stacje odbiorcze (transmisyjne) rozmieszczone w odpowiedniej od siebie odległości. Stacje te połączone są z olbrzymimi, nowoczesnymi antenami w formie koła — jakby olbrzymiej sieci pajęczej. Budowa jednej takiej anteny kosztuje 18 milionów kruzeirów.

Obecnie 93 państwa ze wszystkich kontynentów korzysta z komunikacji via satelite utrzymywanej przez międzynarodową spółkę Intelstat i kierowanej przez firmę administracyjną Comsat. Odnośnie państw Ameryki Łacińskiej istnieje już międzyamerykańska Sieć Telekomunikacyjna działająca na podstawie stacji krótkofalowych oraz telekomunikacji (poprzez satelitę). Nie wszystkie jednak państwa tego kontynentu posiadają odpowiednie anteny czy stacje odbiorcze i przekaźne.

Technologia jednakże dzisiejsza dokonuje na tym polu wielkich postępów dzięki którym wydatki związane z telekomunikacją zmniejszyły się prawie o 50 procent.

Czy przyjdzie do zgody w Chile?

Jak donosiły pisma, sam Kardynał chilijski Raul Silva Henriquez udał się do prezydenta Allende i prosił go o zaprowadzenie dialogu politycznego z opozycją. I jako rzecz niezwykłą podano, że partia komunistyczna zgodziła się na dialog. Ale prezes Partii Demokratyczno-chrześcijańskiej Patricio Aylwin oświadczył, że partia komunistyczna mówi jedno, a czyni co innego, bo ostatnio zabraja swoich członków, aby utrudnić Siłom Zbrojnym zapewnienie pokoju i porządku w kraju.

Takie postępowanie uważa za podwójną grę komunistów. Prezes Partii Radykalnej Anzelmo Sule jest zdania, że rząd jest skłonny do przeprowadzenia dialogu narodowego co do obecnej sytuacji kraju. Upływa dwa tygodnie od uformowania nowego gabinetu ministrów przez Prezydenta Allende i nie widać według Patricio Aylwin, aby nastało jakieś współżycie demokratyczne. Przeciwnie rozmaite oddziały skrajnie lewicowe dokonują napadów i okupacji rozmaitych instytucji, aby stworzyć, tzw. "władzę ludową" i czynniki rządowe nie czynią żadnych przeszkód, a nawet pomagają. Żaden kraj nie może żyć pod ciągłą groźbą mniejszościowych oddziałów uzbrojonych. A jednak partia komunistyczna opublikowała deklarację, iż jest nieprawdą oświadczenie prezesa Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej że ona uprawia podwójną grę i nie jest usposobiona do przeprowadzenia dialogu. Niektórzy obserwatorzy wierzą, że jest rzeczą możliwą, aby ks. Kardynał mógł się stać pośrednikiem między rządem a opozycją.

Krążyły pogłoski, że Allende ma stworzyć nowy gabinet. Ale Allende zaprzeczył temu. Jest nadzieja, że partie w swym manifeście do narodu zaproponują tak zwany "dialog narodowy".

Astrolog na stanowisko ministra

Jednym z najwpływowszych peronistów jest José Lopes Rega. Jest on ministrem Dobrobytu Socjalnego, a przedtym był osobistym sekretarzem Perona. Prawdziwym jego zawodem jest astrologia. Napisał książkę o tej tajemnej wiedzy, jak to gwiazdy rządzą życiem ludzkim pt. "Astrologia Ezoteryczna" o 737 stronach. Brał udział w zjazdach astrologów w Hiszpanii. Widać, że Peron wierzy w tą bardzo wątpliwą wiedzę, gdy astrologa wybrał na ministra. Nie ma on wzięcia u młodych peronistów, którzy go oskarżają, że to on wpłynął na Perona, aby trzymał się polityki konserwatywnej i że przyczynił się do odsunięcia od urzędu prezydenta - prawnego następcy do ustąpieniu Campora i Solano Lopes, prezesa Senatu Alejandro Dias Bialet. Lopes Rego przedstawił swego zięcia Raulo Lastiri, na miejsce senatora. Nic dziwnego, że w kołach politycznych komentują, jak wielkie wpływy ma u Perona i spodziewają się, że gotów mieć wpływ w niedalekiej przyszłości na wice-prezydenta. Niektórzy twierdzą, że ucieka się do astrologii, kiedy chce wpłynąć na Perona w rozmaitych decyzjach. Przeciwny mu pewien kierownik peronistyczny tak się zgryźliwie wyraził o nim, kiedy Peron miał wracać do Argentytny:

"Lopes Rego nie pojedzie w tym samym aeroplanie co Peron, bo wróci, lecąc na miotle".

Był on też osobistym detektywem Perona, jak go złożono z urzędu dyktatorskiego w 1955 roku. I w tej funkcji detektywa należał do otoczenia żony Perona, kiedy była w Argentynie w 1965 r. Później pojechał do Madrytu także w tym celu, aby strzec Isabel i pozostał jako osobisty sekretarz i adjutant eks-dyktatora. Wybranie go na porednika między Peronem i młodzieżą o orientacji lewicowej według komunikatu Sekretariatu Prasowego. Prezydenta oburzyła młodzież i ta uznała za fałszywy taki komunikat. Uważają to za manewr sekcji konserwatywnych peronizmu w czym maczał też palce Lastiri, aby nie dopuścić Perona do kontaktu z sekcjami lewicowymi.

Walka z chorobą raka

Opracowano już w Brazylii narodowy plan walki z rakiem. Plan ten znajduje się już w rękach p. Prezydenta. Zawiera on w sobie ponadto kampanię przeciw zapaleniu opon mózgowych (meningite), suchotom i niedożywieniu mieszkańców w stanach północnych kraju. Ze statystyki wynika, że w Brazylii zanotowano rocznie 200 tys. wypadków choroby raka, czyli jeden procent całej ludności. Na każde tysiąc mieszkańców — 8 osób choruje na raka.

Narodowy plan przewiduje wysłanie do interioru różnych stanów 300 nowych lekarzy, ustanowienie przychodni dla kobiet, utworzenie stałych ekip lekarskich objeżdżających miasta i osiedla interioru, by wpłynąć i przekonać wszystkich mieszkańców kraju zwłaszcza kobiety o potrzebie poddania się badaniom lekarskim raz na rok.

Walka z suchotami i z zapaleniem opon mózgowych również nie jest łatwa.

Słynny uczony Albert Sabin, — odkrywca szczepionki przeciw paraliżowi dzieci — daje nadzieję wykrycia surowicy na chorobę raka i to w bliskiej przyszłości.

Przewiduje się, że w 1980 r. tylko 55% ludności Brazylii otrzyma szczepionkę przeciw gruźlicy, choć przebieg jej nie jest tak ostry w klimacie tropikalnym jak w zimnym. Skutecznym zaś środkiem przeciw "meningite" jest również szczepionka, którą Brazylia sprowadzać będzie miesięcznie 100 tys. jednostek ze Stanów Zjednoczonych.

Wielkie nadzieje w zwalczaniu choroby raka daje słynny uczony Albert Sabin, odkrywca szczepionki przeciw paraliżowi dziecięcemu. Bawił on niedawno w Rio de Janeiro i wygłosił odczyt w Centrum Zdrowia.

Prof. Sabin wyjawił, że od 11 już lat pracuje nad udoskonaleniem surowicy, dzięki której można by stwierdzić z całą pewnością istnienie 20 rodzajów raka w organiźmie, zanim on znajduje się jeszcze w fazie początkowej. Dotąd bowiem robi się diagnozę już z opónieniem czyli gdy rak jest już na ogół nieuleczalny. "Miejmy nadzieję, że takie serum wkrótce się odkryje" — oświadczył profesor Sabin.

Rynek europejski szuka porozumienia

Nieraz pisaliśmy o tym Rynku Europejskim, który jednoczy wiele państw europejskich na polu ekonomicznym i stanowi potęgę finansową. Pragnieniem europejskich państw jest stworzenie Stanów Zjednoczonych w Europie, które by stanowiły nową potęgę między Stanami Zjednoczonymi a Rosją. Ostatnie wojny pokazały, że poszczególne kraje nie mogą się obronić. Zaczęto od zjednoczenia ekonomicznego najpierw siedmiu, a ostatnio dwunastu państw. Już ta siła ekonomiczna daje się we znaki Ameryce, kiedy wartość dolara tak bardzo spadła w Europie. Ale państwa Rynku Wspólnego nie chcą walki ze Stanami Zjednoczonymi i pragną przezwyciężyć nieporozumienia z Ameryką. Ministrowie Rynku obradują się w tych dniach w Kopenhadze i Brukseli, aby porozumieć się w sprawie spotkania się z prezydentem Nixonem w czasie jego podróży do Europy. Prezydent Nixon pragnie się spotkać z przedstawicielami Rynku europejskiego i uważa to za rzecz konieczną, aby przedyskutować rozmaite problemy, które wywołują różnice poglądów, jak konflikt monetarny i handlowy, lub stosunki handlowe z Afryką. Ale potrzeba na to jednomyślności wszystkich członków Rynku. Czy uda się to osiągnąć? Od kilku miesięcy stosunki ze Stanami Zjednoczonymi poszczególnych krajów Rynku są przedmiotem niezgody. Wszyscy o tym wiedzą, że ministrowie francuscy toczą walkę po prostu ze swoimi kolegami z Rynku Europejskiego. Jako przykład przytaczają "wojnę rolną" ministra francuskiego przeciw Stanom Zjednoczonym i stanowisko rządu francuskiego, że nie bierze udziału w usiłowaniach innych krajów, aby poprawić wartość dolara. To znów Belgia miała kupić aeroplan Mercure od Francji, ale ostatnio zerwała kontrakt, ponieważ aeroplan amerykański okazał się tańszym z powodu spadku dolara. Jednak pod względem politycznym kraje Rynku muszą dojść do porozumienia. Francja wykorzystuje różnice poglądów rozmaitych krajów, aby je oddalić od Stanów Zjednoczonych, a na to one nie zgadzają się.

Dlatego zebranie w Kopenhadze ma za zadanie, aby Europa uzgodniła swe poglądy względem Stanów Zjednoczonych i stawiła opór pewnym pretensjom amerykańskim, ale bez wywoływania wojny politycznej i monetarnej.

W KALEJDOSKOPIE

◆ **RIO** — Trzy wielkie okręty "naftowce" nie mogły wjechać do portu z powodu gwałtownej burzy, bo burze powodują wielkie fale i mogą rzucić je pomiędzy jedną a drugą falą i zatopić. Od dawna nie pamięta się takiej burzy blisko zatoki Guanabary.

◆ **BRASILIA** — Minister rolnictwa zapowiedział, że import fiżonu ze Stanów Zjednoczonych będzie ograniczony w następnych 15 dniach, kiedy będzie można przesłać do ludniowych stanów "fiżon" ze zbiorów z północno-wschodniej części Brazylii. Te zbiory mają być największe w ostatnich 50 latach.

◆ **MOSKWA** — Sławny pisarz sowiecki Andrzej Almarik skazany na ciężkie roboty za krytykowanie stosunków sowieckich, rozpoczął strajk głodowy. Nie podobała się władzom sowieckim jego książka pt. "Czy Rosja Sowiecka utrzyma się do 1984 roku". Przewiduje on w niej wojnę Rosji z Chinami i upadek imperium sowieckiego.

◆ **KURYTYBA** — Deputowany Federalny Emilio Gomes, przyszły Gubernator Parany powrócił do Kurytyby z Brasilii, gdzie był na ślubie swego syna. Obecnie ma się zająć wyborem swych sekretarzy, wchodząc w kontakt z kierownikami polityki miejscowej.

◆ **ARAUCARIA** — W 1976 roku będzie tu puszczona w ruch rafineria nafty, na co się ma wydać bilion kruzeirów. Będzie mogła produkować 20 tys. metrów kubicznych nafty, albo 126 tys. beczek dziennie. To wielkie dzieło rozpoczęto w marcu i jest zrealizowane według programu wytkniętego, tak że będzie gotowa w 1976 roku.

◆ **BRASILIA** — Prezydent Médici uda się na inaugurację nowej wielkiej szosy asfaltowej do Porto Grande w terrytorium Amapá, która będzie się nazywać "Rodovia Perimetral Norte" i ma 4.215 km długości. Wyznaczono czas budowy na trzy lata.

◆ **LIMA** — Peru zerwało stosunki dyplomatyczne z Francją z powodu eksperymentu z bombą wodorową na wyspach koralowych Mururoa. Zbliżenie pomiędzy tymi krajami może nastąpić, kiedy Francja zdecyduje się posłuchać opinii publicznej całego świata i odstąpi od swego programu eksperymentów z bombami atomowymi.

◆ **RZYM** — Dnia 22 lipca br. zmarł Aldo Lampredi, jeden z partyzantów włoskich, którzy rozstrzelali Mussoliniego. Ciekawa rzecz, że zmarł w Jugosławii, dożywszy 74 lat.

◆ **BUENOS AIRES** — Mówi się, że Peron jest powodem wielkiego zamieszania wśród rozmaitych odłamów Peronistów przez swoją decyzję powrócenia na urząd prezydenta.

◆ **WELLINGTON** — Pomimo protestów krajów nad Oceanem Spokojnym Francja nie zrezygnowała z eksperymentu wystrzelenia bomby wodorowej. Premier Nowej Zelandii Norman Kirk uznał ten eksperyment za "czyn przeciwny ludzkości". A dwóch deputowanych Taiti obiecało rozpocząć propagandę za niepodległością Polinezji francuskiej.

◆ **BRASILIA** — Rynek brazylijski zabiega bardzo o miedź peruwiańską i chilijską. W zeszłym roku zużyto 100 tysięcy ton i 70 procent było z zagranicy. Minister brazylijski Gibson Barbosa w swojej podróży do krajów paktu andyjskiego spotkał się z ministrem chilijskim i omawiali razem sprawę wymiany handlowej.

◆ **MERSA MATRU** — Miejscowość na granicy między Libią i Egiptem. Władze egipskie nie pozwoliły w tym miejscu przekroczyć granicę 40 tys. libijczykom, którzy chcieli przyśpieszyć przez ten marsz do Kairu zjednoczenie dwóch krajów. Stało się coś przeciwnego. Ten marsz przyczynił się do większego rozłamu.

◆ **KURYTYBA** — Dyrekcja regionalna partii rządowej ARENA ratyfikowała jednomyślnie wyznaczenie na Gubernatora Parany Emilio Hoffmann Gomes i na wice-Gubernatora — Jayme Canet Filho. Wybory mają się odbyć 10 sierpnia w Parlamencie Stanowym.

◆ **BUENOS AIRES** — Kryzys polityczny pogłębił się w Argentynie z powodu zabicia Mario Villalba, kierownika syndykalnego peronizmu. Jest to pierwszy wypadek morderstwa w kraju od objęcia rządów przez peronistów.

◆ **BENGASI** — Terroryści międzynarodowi, którzy opanowali wielki odrzutowiec japoński, nakazali załodze jechać do Libii i tu na lotnisku w Bengasi pozwolili wysiąść podróżnym, a aeroplan zdynamitowali. Samolot kosztował 25 milionów dolarów.

◆ **BERLIN** — Sławetny szef komunistów niemieckich Walter Ulbricht dostał zawału sercowego i ostatnio stan jego zdrowia znacznie pogorszył się z powodu zaburzenia w nerkach i płucach.

◆ **BOGOTÁ** — Z powodu krótkiego spięcia elektrycznego wybuchł pożar w jednym z największych gmachów (ponad 40 pięter). 20 pięter uległo zniszczeniu i przynajmniej 5 osób straciło życie.

Kącik Młodzieżowy

DZIAŁ ZESPOŁU IMIENIA

MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Dzień dobry, droga Młodzieży!

GŁOS BOŻY

Jak każdemu z nas jest przyjemnie
Słuchać pieśni, fletu czy też gitary.
Upajamy się melodią, rytmem, dźwiękiem,
Podziwiamy każdą gamę, drgnienie i akordy.
Napełniona czarem poezji,
Dusza nasza ulata w przestworza;
I dobrze nam jest, i słodko i bezpiecznie
Jak pod skrzydłami Anioła.
Innym zaś razem, utwory w rozterce zrodzone;
Bunt wywołują, rany rozdzierają,
Świat staje się szary, popielaty,
Taki beznadziejny, bez promyka słońca.
Nerwowymi palcami guzik przekręcamy,
I nowej melodii, jak pigułki uśmierzającej — szukamy.

Czyż jest to dostateczną motywacją życia?
Chyba tylko kolorową wycinanką.
Takie od dzieciństwa nałogowe słuchanie muzyki,
Zatraca zdolność i okazję słuchania — głosu Bożego.
Nie wolno nam zredukować do małego fragmentu
Poznanie — Boga — przez chwilowe uniesienie czy sentyment.
Życie nie jest igraszką, spacerem w kwiecistym parku,
Każdy z nas jest wezwany - głosem Bogu do zewangelizowania życia.
Bez uświęcenia czynów, żaden postęp ni żadna kultura
Nie użyczy nam sił i pewności do nowego kroku naprzód,
Bo wszystko co dobre od Boga pochodzi i do Boga prowadzi.
Nie pozwólmy się uwięzić muzyką nałogową,
Zróbmy małą pauzę w ciągu ruchu codziennego,
By posłuchać, wykorzystać łaskę — Głosu Bożego.

Janina M. Urban

* * *

W niedzielę, dnia 22 lipca br., w sali przy kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie, odbył się konkurs na najlepsze wypracowanie o sprawiedliwym Zajączku. Pierwsze miejsce zdobył Zenon Wierzbicki, drugie miejsce — Jan Kupka, trzecie miejsce: Edward Baran, czwarte miejsce: Krysia Baran.

Najlepsze wypracowanie zaszczycone zamieszczeniem w "Kąciku".

WDZIĘCZNOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

Żył niegdyś w pewnej wsi chłop Maciek, bardzo dobry człowiek. Pewnego razu poszedł on do lasu zbierać gałęzie na opał. Naraz usłyszał jakiś jęk. Podszedł ostrożnie, by przekonać się o co chodzi. Patrzy, a tu pod sosną leży niedźwiedzisko. Drzewo tak go przygniotło, że aż mu ślepie na wierzch wylazły.

— Zlituj się nade mną — błaga chłopa.

Maciek choć trochę się bał, bo kudłacz był ogromny, ale serce Maćkowe za dobre było żeby nie wzruszyło się nieszczęściem niedźwiedzia. Zrobił ogromny wysiłek i odwalił sosnę z kudłacza.

Ten, poczuwszy się wolnym, przeciągnął się, ryknął tak głośno, że aż drzewa się zakołysały i rzekł do Macka:

Ocaliłeś mi życie, fajny z ciebie chłop, za to ciebie zjem, bom strasznie głodny.

— Co?... — krzyknął Maciek wystraszony — miałbyś odwagę mnie zjeść? A gdzie jest wdzięczność? Gdzie jest sprawiedliwość?

— Et, nie bądź głupi — odkrzyknął niedźwiedź — w dzisiejszych czasach za dobre, złem się płaci. Na tym świecie nie istnieje żadna wdzięczność ani sprawiedliwość. Jeżeli znajdziesz sędziego który przyzna ci rację — to nie zjem ciebie.

— Znajdę. Na pewno znajdę — odparł pewny siebie Maciek.

I poszedł chłop szukać sprawiedliwości — a niedźwiedź za nim. Zapukał do drzwi serdecznego przyjaciela. Opowiedział historię, a chłop trąca go kułakiem: Wiele dasz mi przyjacielu, aby cię obronić?

Zgorszony Maciek rzek: sprawiedliwość nie ma ceny. Pochodzi od Boga.

Strapiony poszedł dalej. Spotkał woła i pyta o sprawiedliwość, a wół ryknął aż się nawet sam niedźwiedź nastraszył i powiedział: Jaka tam sprawiedliwość i wdzięczność na tym świecie? Nigdy o niej nie słyszałem. Wiem, że mnie zabiją, to ja innych zabijam i koniec.

Spotkał Maciek barana i o to samo pyta. A baran beknął po swojemu: Niesłychane rzeczy, żeby baran sędzią był.

Maciek spuszcza głowę coraz niżej. Chyba dojdzie do tego, że zaspokoi głód niedźwiedzia.

Zobaczył psa. Nowa zaświtała nadzieja. Pyta go o sprawiedliwość, a on odpowiada głośnym szczeknięciem: Jednego dnia uratowałem życie mojemu panu, a na drugi dzień zbił mnie pan bez miłosierdzia.

Maciek smutny, ledwo sunął nogami. Wtem jaskółeczka zaświergotała: Nie szukaj sędziego między wielkimi. Sędzia twój nie jest mały ani duży, ale stale prześladowany.

Skrobie się Maciek w głowinę i myśli: Kto może być tym sędzią. Naraz zaszeleściały gałązki. Patrzy chłop a tam pod krzakiem siedzi zając.

Uradowany Maciek szybko sprawę całą opowiada, a zajączek z uśmiechem odpowiada: Znam całą sprawę. Cały las o niej rozprawia. Wiesz przyjacielu, ja ci pomogę, tylko muszę dokładnie zobaczyć jak i gdzie sosna niedźwiedzia przywaliła.

Idą do niedwiedzia i Maciek tłumaczy, że nareszcie znalazł sędziego, a niedźwiedź aż się zachwiał ze śmiechu.

— Co?... ten niepozorny zając ma mnie przekonać o sprawiedliwości i wdzięczności? Głupi chłop ocalił mi życie i muszę go teraz zjeść.

— No, dobrze, — odparł zając. Sprawa jednak musi być rozsądzona. Ja, muszę widzieć jaka była sytuacja. Połóż się niedźwiedziu i raz dwa z tym skończymy.

Niedźwiedź nie użył głowy, kierował się żołądkiem, bo był głodny. Położył się, Maciek sosnę zwalił na niego, aż mu znowu ślepia na wierzch wyszły. Ryczy kudłacz: Ratunku!!! Kłoda mnie gniecie.

A zajączek odpowiada: Terez nikt nikomu dłużnem nie jest. Wdzięczność od nas zależy, ale sprawiedliwość od Boga i ta nikogo nie minie. Idź Maćku do domu. Chwal Boga, miej wdzięczność i sprawiedliwość w sercu, choćbyś taki sam był na świecie. — Adolf Dygasiński.

Warto bajeczkę przeczytać i zastanowić się nad jej głęboką treścią.

Z miłym pozdrowieniem żegnamy się do następnego spotkania.

Janina M. Urban, Rua Brigadeiro Franco, 549 — Curitiba - Pr.

HALLO, TU AMERYKA! (Korespondencja własna z USA)

SEZON NIE CAŁKIEM "OGÓRKOWY"

W Europie określa się okres letni jako "sezon ogórkowy". Żywy-umarły na wakacjach, studenci, nauczyciele, a przede wszystkim politycy. I dziennikarze nie mają o czym pisać. Zapełniają gazety byle czym, "żeby interes szedł".

W Ameryce w tym roku sezonu ogórkowego nie ma. Radio, telewizja, gazety — wszystko przeładowane polityką aż do przesady.

Gdy wszystkie stacje telewizyjne zaczęły przez cały dzień nadawać "na żywo" przesłuchania specjalnej komisji śledczej w Senacie, gosposie zasypały dyrektorów telewizji taką masą protestów, że musieli swój program zmienić. Jednego dnia przesłuchania w Senacie ukazują się na jednej sieci, drugiego na drugiej a potem na trzeciej.

Kto ciekaw, ten śledzi owe posiedzenia senackie, a gosposie patrzą na swoje ulubione programy zwłaszcza w godzinach po-południowych.

Ktoś zaś napisał list do redakcji jednej gazety: my tu gadamy i słuchamy o tym skandalu w Watergate a kto wie co tymczasem robi towarzysz Breżniew i Mao Tsetung i inni podobni. I kto wie, czy nam nie sprawią jakiej niespodzianki!

***

Breżniew odwiedził Amerykę, podpisał wraz z prezydentem Nixonem kilka umów, przeważnie bardzo ogólnikowych, zapowiadających dążenia pokojowe, współpracę handlową, jakąś tam wymianę kulturalyną i coś jeszcze.

Jeden z dziennikarzy zapytał Kissingera, który jest prawą ręką prezydenta w polityce międzynarodowej, jaka jest gwarancja i pewność, że te umowy przyniosą jaki pożytek.

Kissinger odpowiedział: gwarancji nie ma żadnej — zarówno Ameryka jak i Rosja Sowiecka może w kadej chwili oświadczyć, że te umowy, jedna po drugiej, nie mają wartości i nie obowiązują. Dodał jednak: ale im więcej takich umów, tym jakoś trudniej je zrywać. I dlatego zawsze coś z tego zostanie.

***

Wnet potem odbyła się konferencja europejska w Helsinkach. Był tam przedstawiciel Ameryki, nie byle kto, bo sam Sekretarz Stanu czyli właściwy minister spraw zagranicznych. Chodziło o zapewnienie pokoju i wolności narodom europejskim.

Do umowy prawie że nie doszło, nawet ogólnikowy ostateczny komunikat trudno było ułożyć.

Przedstawiciele Związku Sowieckiego domagali się utrwalenia istniejących granic czyli trzymania całej wschodniej i środkowej Europy w swoich szponach. Przedstawiciele Zachodu, a więc i Ameryki — choć najgłośniej przemawiali Anglicy — domagali się **"ludzkich warunków"** dla całej Europy.

Ludzkich? Gromyko zaraz zrozumiał, że chodzi o rozluźnienie kontroli nad takimi krajami jak Litwa, Polska, Rumunia, Węgry i Czechosłowacja... nie mówiąc o berlińskim murze, o ułatwieniu podróżowania z kraju do kraju i między "wschodem a zachodem", o wymianę kulturalną. I choć grzecznie, jak przystało na starszego dyplomatę, powiedział "NIET"!

***

A Chiny? Gdy nowojorski dziennik "New Jork Times" zamieścił coś krytycznego w Chinach, jeden z dyplomatów chińskich przy ONZ wystosował do redaktora pismo: nie dziwcie się, jeżeli nasz rząd nie wpuści waszych korespondentów do Chin!

Na to redaktor odpowiedział w swej gazecie: Myślałem, że wasz rząd ma jakie takie pojęcie o wolności prasy w krajach demokratycznych — pokazuje się, że chcecie nam nałożyć kaganiec i cenzurę!

***

Krótko mówiąc od wizyt Nixona tu i tam i od wizyt Breżniewa tu i tam daleko jeszcze do zgody, a bez zgody w tylu ważnych sprawach nie bardzo łatwo jest mówić o rozbrojeniu atomowym. Tym trudniej, że nawet umowa sowiecko-amerykańska nie zapewni tego rozbrojenia.

Przypomniały to światu Chiny, zarządzając nową próbę z bombą wodorową właśnie w tym czasie dyplomatycznych podróży i podpisywania umów komunikatów.

A Francja wbrew protestom wielu krajów, też atomowe-wodorowe strzelaniny gdzieś na Oceanie Spokojnym urządza i swoją "force de frappe" czyli "siłą do uderzania" wygraża.

***

Ale dziennikarze wszelkiego kalibru piszą tu nadal przede wszystkim o aferze Watergate. Widać jasno, że chcą zmusić Nixona do spokojnej rezygnacji z najwyższego urzędu lub skłonić Kongres do przeprowadzenia "impeachment" czyli z gołą specjalnego sądu nad prezydentem. Kongres jak dotąd niezbyt skory do tak drastycznej polityki, bo coś podobnego zdarzyło się w historii Stanów Zjednoczonych tylko raz i wywołało wtedy — blisko sto lat temu — burzę jakiej świat nie widział.

Po kilkudniowym przesłuchaniu jednego z najbliższych współpracowników prezydenckich nazwiskiem **John W. Dean** zaczęły się w dniu 10 lipca przesłuchiwania innego współpracownika prezydenckiego — nazwiskiem **John Mitchell**, który był ministrem Sprawiedliwości a potem naczelnym kierownikiem kampanii wyborczej.

Dean głosi, że prezydent o wszystkim wiedział i że chciał przestępstwa związane z Watergate ukryć przed sądami i społeczeństwem. A więc jest winny.

Mitchell zeznaje zgoła inaczej.

Ale do końca zarówno jego zeznań jak i całej afery daleko i masz tu "sezon ogórkowy".

Al. Smoter

DR KAZIMIERZ SIENKIEWICZ (RIO DE JANEIRO)

TRYUMF KRWI I ZNOJU

Święto Żołnierza, ów szczególny hołd, jaki Naród Polski składa swoim obrońcom w dniu 15 sierpnia, w pamiętnym obchodzie Cudu nad Wisłą, zrodziło się istotnie o świcie 6 sierpnia 1914 roku.

Bez wątpienia epokowa ta chwila wzbudziła rycerskie tradycje spod Grunwaldu, Pokowa, Częstochowy i Wiednia, czerpiąc swój bohaterski rys z innych chwalebnych pól krwi i sławy... także Somosierry.

Wyrażając uczucia patriotycznej dumy, z uznaniem skierować się musimy ku tym "stumanionym", którzy przetrwali okres burz i tułaczej niedoli. Wszyscy oni nie zawahali się "na stos rzucić swój życia los", byle uniknąć sromotnych zniewag. Nie chcieli oni słuchać obelg dziczy, śpiewającej:

"Na Warszawie zrośnie trawa,
Głośno gruchnie carska sława,
A nam zejdzie plon:
Nam to lico krasawicy,
A wam Sybir buntownicy.
Ura Polszczy skon!"

Wincenty Pol.

Nie chcieli oni by powtórzyły się sceny opisane przez Konopnicką:

"Za ten pacierz w własnej mowie,
Co ją zdali nam ojcowie,
Co go nas uczyły matki,
— Prusak męczy polskie dziatki".

Dnia 5 sierpnia 1914 roku, w przede dniu wymarszu na odwiecznego wroga, wieczorną porą na błoniu krakowskim, prężyły się szeregi strzeleckie. Szare postacie, w kamiennej pozie, z głową dumnie podniesioną, nabrzmiałymi szczęściem piersiami, patrzyły na Komendanta. Wtem ciszę rozdarł jego gromki głos, wstrząsając tysięczną gromadą:

"Jutro o godzinie czwartej rano wyruszycie w kierunku granicy rosyjskiej. Żołnierze pierwszej kompanii! — Polska powierza nam pierwszym chwałę i zaszczyt walczenia z wrogiem. Macie się bić, umierać i zwyciężać dla Ojczyzny! Hasło wasze: Śmierć Rosji!"

Najpierw padł huczny odzew: Śmierć Rosji! — a potem błagalne wołania, opuszczonych w odczytanej liście, strzelców: Komendancie! Puśćcie mnie! Ja chcę z nimi pierwszy na Moskala!... Komendancie!..." I niby huraganowy ryk wichru grzmiało na polu wołanie: "I ja" "I my".

Komendant wzruszony tą ognistą wiarą, przez chwilę ściskał i gładził po głowach, cisnący się tłum ochotników... z trudem opanował się i wyciągnął szablę, ostro wydając rozkaz:

"Baczność! Formujcie się!

— Pierwsza kompania wyruszy jutro o godzinie czwartej rano. Kompania druga wyruszy jutro w południe. Kompania trzecia i czwarta wieczorem..."

"Obywatele żołnierze! Wolna Polska niech żyje!"

Entuzjastyczny nastrój, wzajemna przyjaźń, zaufanie oraz miłość Wodza, wiodły dzielnych wojaków przez pola hekatomb i cierpień, wytwarzając epopeję legionowych czynów, wypisując odwagą i bagnetem Niepodległość Rzeczypospolitej! Ze strzelców przekształcili się w zasłużonych Legionistów i oni to stanowili trzon doświadczonych żołnierzy w batalii przeciw hordom sowieckim w 1918-1920 roku. Wpatrzeni w Naczelnego Wodza i w Krzyż, po Cudzie nad Wisłą, zmusili komunistyczną szarańczę do pokoju w Rydze, w 1921 roku.

Dlatego słuszne i nieodzowne są wyrazy wdzięczności, objawiane żałobnymi apelami dla żołnierzy, poległych w śmiertelnej rozprawie, powszechne modlenie się podczas świętej Ofiary wywieszanie flag i składanie wieńców.

My kombatanci z pieczołowitością nadal czuwać będziemy nad zachowaniem rycerskiej tradycji i historii narodowej, nad przestrzeganiem przysięgi, nad przekazaniem przyszłym pokoleniom braterstwa, wypływającego ze wspólnych przeżyć wojennych, nad ciągłym wspominaniem własnych i obcych czynów na polu walki, by szlachetny wysiłek nie poszedł w zapomnienie. Wspominać nie przestaniemy, bo ta przeszłość stanowi bezcenną wartość w skarbcu Polski.

Jeżeli czcimy więc tych, na których mogile "rozkwitały pęki białych róż" lub zimna toń Elstery, tym niemniej powinniśmy również uszanować żywych — żołnierzy Rzeczypospolitej — wszak oni w tej samej zbrojnej potrzebie służyli, i oprócz utraty życia, przeszli dantejskie sceny, niekiedy straszliwsze niż śmierć!

W poczuciu sprawiedliwości niech Polacy pamiętają o nich! Niech fantazja maluje twarze, opowieści, nazwiska, fakty z pierwszej i drugiej wojny światowej. Niech serce radniej zabije!

Tymczasem zaś, przed naszymi oczami, w jaśniejącym kręgu obrazów kampanii wojennej i legend, przezierają wśród nielicznego już grona Legionistów tu w Brazylii, nazwiska: kapitan Piotr Łysek, który jako młody uczeń gimnazjalny wstąpił do szeregów strzeleckich w Miechowie, dnia 7 sierpnia, z przydziałem do 7 p.p., I Brygady Legionów Polskich, generał Kazimierz Kaciukiewicz ze São Paulo.

I z nimi to jeszcze dzisiaj dumnie śpiewamy: "Legiony to ofiarny stos" albo:

"Pójdziem z Tobą po zwycięstwo
Poprzez krew i znój!
Hej, hej Komendancie
Miły wodzu mój"

I śpiewamy jakoś serdeczniej... bo oni czują wagę tych słów przybranych w bohaterskie czyny!!!... bo oni istotnie walczyli o Polskę!!!

Tak myśląc i marząc, najlepiej uświęcimy święto żołnierza.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordens de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 848
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski
Redatores: Pe. José Zając
Pe. Sigismundo Piotrowski
Gerente Administrativo: João Novak

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00
W soboty: od 8,00 do 12,00.

UWAGA!
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1973

Pocztą zwykłą:
W Brazylii ..... Cr$ 10,00
W krajach północno i południ.-amerykańskich 10 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii ..... 12 dolarów
Pocztą lotniczą:
W Brazylii ..... Cr$ 40,00
W krajach południowo-amerykańskich ..... 16 dolarów
W krajach północno-amerykańskich ..... 20 dolarów
W krajach europejskich, itd. ..... 20 dolarów
Cena egzemplarza w Kurytybie ..... Cr$ 0,50
W KURYTYBIE: w kancelarii parafialnej obok Kościoła Św. Wincentego a Paulo.

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
W U.S.A.: Rev. W. Sojka, 3002 East 38 th Street ERIE Pa. 16510.
W ARGENTYNIE: Pan Stanisław Dziewa w Gobernador Ducos Pa. 16501.
i Eduardo R. Krawczyk — Floricultura Oberá Calle Cordoba 267, OBERÁ — Misiones.

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...

SARCOTON

ZWALCZA PIJAŃSTWO
Do nabycia w aptekach i drogeriach

- NAFTA RZADZI ŚWIATEM -

AMERYKA — EUROPA — JAPONIA

Świat współczesny stoi przed problemem, z którego wagi jeszcze nie zdaje sobie w pełni sprawy. Zużycie energii, tóra jest podstawą jego rozwoju i funcjonowania i której zużycie wzrosło w skali niebywałej - zaspokajane jest w 60 procentach przez naftę (i proporcja ta nie zmieni się, dopóki nie zacznie się wykorzystywać energii nuklearnej). 70 procent światowych złóż ropy naftowej znajduje się na Środkowym Wschodzie i w Afryce (10 procent — z czego trzy czwarte w Afryce Północnej).

Pierwszy producent świata – USA — zaspokajały przez długi czas swe zapotrzebowanie, czerpiąc ropę z głębi własnej ziemi. Przy swoim rytmie życia, Stany Zjednoczone będą zmuszone importować około roku 1985 — 65 procent potrzebnej ropy, jeśli przemysł amerykański ma nie ulec zagładzie. Na razie ostrzegawcze, czerwone światło zostało zapalone, a jego drażniący błysk zapadł w świadomość naszego społeczeństwa.

O wiele poważniej problem ten przedstawia się dla Europy – ponieważ wymaga natychmiastowego rozwiązania. O ile USA nie są zmuszone importować obecnie więcej niż 20 procent swego zapotrzebowania (a tylko 3 procent ze Środkowego Wschodu) Europa, której rezerwy obejmują tylko 2,4 procent produkcji światowej, importuje 95 procent potrzebnej ropy naftowej.

Japonia musi importować 99 procent nafty i jest gotowa na wszystko, aby je uzyskać.

KTO JEST PANEM SYTUACJI?

Odległy jest czas — chociaż było to zaledwie wczoraj – kiedy zachodnie kompanie naftowe ustaliły prawo: "Kto ma urządzenia — ma naftę". Znajdywało ono swoje usprawiedliwienie w fakcie, że między 1950 a 1970 rokiem, cena benzyny ustaliła się, a nawet spadła o 6 procent. W ciągu dwóch lat wszystko się zmieniło. Dziś przewagę ma ten, kto posiada źródła, a nie rurociągi.

Człowiekiem, od którego "wszystko się zaczęło" jest pułkownik Gadafi (czy Kadafi), dyktator Libii. Wysoki, szczupły, o białych zębach i ponurym uśmiechu. Gadafi ma lat 31, a jego wiek nie jest bardziej pewny niż miejsce jego urodzenia czy ortografia jego nazwiska. Sięgnął po władzę w 1969 r., obalając króla Idrysa, i bardzo szybko pokazał kim jest — przede wszystkim fanatycznym muzułmaninem, jednym z "niezłomnych rycerzy Proroka".

Kiedy "twardy i czysty" Gadafi zabronił sprzedaży i picia alkoholu i osobiście uczestniczył w zamykaniu kabaretów, w których występowały prawie nagie tancerki, a miękkie fotele w siedzibie rządu zamienił na niewygodne krzesła — uśmiechano się tylko. Kiedy wyrzucił z Libii bez pardonu 20 tysięcy Włochów, w których rękach znajdował się handel i 6 tysięcy Amerykanów z baz libijskich — uśmiech skwaśniał. A kiedy w maju 1970 roku, w 8 miesięcy zaledwie po dojściu do władzy zadecydował o racjonowaniu kompaniom libijskiej nafty — uśmiech przerodził się w grymas strachu. "Możemy obejść się bez nafty — oświadczał pułkownik Gadafi. — Żyliśmy bez niej 5 tysięcy lat. Chełpliwość? Ależ nie! Libia ma już miliardy dolarów rezerw w bankach szwajcarskich. Może zamknąć swe szyby naftowe na lat 10, czekając na podniesienie ceny i nawet tego nie odczuje, podczas gdy kraje uprzemysłowione nie mogą obejść się bez ropy naftowej nawet przez miesiąc. Libia, szósty z kolei producent ropy na świecie — lecz nie liczący się jej konsument, jak zresztą wszystkie kraje arabskie — znajduje się na drugiej pozycji, jako eksporter "płynnego złota" do krajów uprzemysłowionych.

PRZYKŁAD DZIAŁA

Pełen fantazji sposób postępowania pułkownika Beduina, zaczął się niebezpiecznie rozprzestrzeniać.

W międzyczasie Libia podniosła cenę ropy o 30 centów za beczkę, a za jej przykładem poszły Nigeria, Irak, Iran i Kouwałt.

2 stycznia 1971 r., Gadafi ogłosił naftową świętą wojnę" — zażądał 25-procentowego wzrostu ceny i zobowiązania się kompanii zachodnich do ponownych inwestycji; w lutym zagroził generalnym embargiem. Iran i inne państwa "naftowe" Zatoki Perskiej powtórzyły to za Gadafim. Zdespero w a n e kompanie zachodnie oświadczyły: "Jeśli zabierzecie nam zyski, nie będziemy mieć pieniędzy na inwestycje i wydobycie ropy zostanie przerwane". Argument poskutkował.

DOKUMENT DO NABYCIA

Wyślę każdemu bezpłatnie broszurkę - dokument **"Raport Piłata do Tyberiusza Cesarza"** o Jezusie Chrystusie, który odnaleziony został nie zbyt dawno w Bibliotece Watykańskiej w Rzymie przez studenta niemieckiego W. D. Mahona. Po wielu trudnościach i przy pomocy kustosza biblioteki ks. Ferlinhausera, student uzyskał kopię dokumentu. Kto się interesuje tym dokumentem, proszony jest napisać na adres następujący:

S. Klimaszewski
C. P. 19,99820 — Viadutos
Rio Grande do Sul

OD REDAKCJI: Prosimy naszych Szan. Czytelników o dalszą współpracę w formie nadsyłania drobnych wiadomości czy informacji, by dział Podsłuchane, czy też korespondencje z terenów polonijnych były zawsze obfite i ciekawe.

RZECZY CIEKAWE I PRAWDZIWE

KIEDY BUDZI SIĘ GENIUSZ

Kanadyjski psycholog Henryk Lehman, od 20 lat prowadzi badania nad problemem "kiedy budzi się w nas geniusz"? Mr. Lehman twierdzi, że chwila ta nadchodzi między 26 a 30 rokiem życia u poetów, 33 - 34 rokiem życia u naukowców - lekarzy, 36 - 39 u psychologów, 33 - 35 u malarzy, 40 - 44 u pisarzy.

FARMERZY NAJZDROWSZYMI LUDŹMI AMERYKI

Waszyngton — Narodowe Centrum Zdrowia opublikowało dane świadczące o tym, że farmerzy to ludzie praktycznie biorąc najzdrowsi w USA, bo najmniej korzystają z usług lekarzy. Statystycznie wygląda to w ten sposób, że z 17 dni chorobowych w 1965 roku przeciętnie, farmerzy "spadli" do mniej niż 13 w 1970. Studium to wskazuje również, że 72 procent Amerykanów udaje się do lekarza z jakąś chorobą a 4,6 razy na osobę w roku odwiedza go. Kobiety częściej niż mężczyźni odwiedzają lekarzy. Ci ostatni stają się "nałogowymi pacjentami" dopiero po pięćdziesiątce.

NAWÓZ Z OPON SAMOCHODOWYCH

Od lat uczeni chemicy głowili się nad zużytkowaniem starych opon samochodowych. Obecnie wykryto, że zmielone na proszek opony są bardzo dobrym nawozem dla niektórych roślin. Piasek lotny, na którym dotąd nic nie rosło, zmieszany ze sproszkowanymi oponami wydaje dobry plon grochu. Groch, wyhodowany na piasku z gumą nie jest zupełnie szkodliwy dla ludzi i zwierząt.

PLANY IRYGACYJNE ROSJI SOWIECKIEJ

Związek Sowiecki zamierza zbudować 288-milionowy kanał irygacyjny celem nawodnienia pustynnych stepów położonych na północ od Morza Kaspijskiego. Prace mają się najpierw rozpocząć nad 138-milowym odcinkiem, którego budowa zostanie zakończona w 1979 roku. Ukończenie pierwszego odcinka kanału pozwoli na irygację około 300.000 akrów pól i pastwisk. Kanał ewentualnie nawodni około 5 milionów akrów.

REKORDY MAŁOMÓWNOŚCI

Przykładem zwięzłego wyrażania się, który przeszedł do historii, jest słynne "veni, vidi, vici" Cezara. Z lakoniczności słynęli również mieszkańcy Sparty. Według starych podań, gdy Filip Macedoński zbliżał się na czele swych wojsk do Sparty, wezwał przeciwnika do poddania przesyłając groźne ostrzeżenie: "Jeżeli wejdę do Lakonii, zrównam Lacedemon z ziemią". Odpowiedź brzmiała: "Jeżeli". Rekord lakoniczności pobili chyba jednak Wiktor Hugo i jego wydawca po ukazaniu się "Nędzników". Niespokojny o losy swego dzieła Hugo napisał do wydawcy list zawierający jedynie: "?". Ten odpowiedział równie zwięźle: "!". Bo książka rozchodziła się znakomicie.

KOPERNIK CZY COPERNICUS?

Mikołaj Kopernik żył w czasach, kiedy uczeni w całej Europie pisali a nawet na codzień mówili po łacinie. Na uniwersytetach profesorami byli ludzie różnych narodowości podobnie jak studenci. Do dnia dzisiejszego dzielnica uniwersytecka w Paryżu nazywa się "Quartier Latin" — i w dawnych czasach studenci wypędzali stamtąd każdego, kto nie mówił po łacinie. Kopernik spisał wszystkie swe prace po łacinie, w listach podpisywał się też po łacinie: Nicolaus Copernicus. I dlatego we wszystkich krajach europejskich poza Polską znany był i jest jako "Copernicus".

Dopiero teraz upominają się Polacy w Ameryce, żeby mu przywrócić właściwe polskie nazwisko: Mikołaj Kopernik. Rzecz jasna, że nie da się zrobić natychmiast. Dopiero w nowych wydaniach książek możemy się doczekać "Kopernika" zamiast "Copernicusa".

JAPONIA ZBUDUJE NOWĄ STOLICĘ?

Rząd w Tokio powrócił do planów sprzed 10 lat i zamierza wybudować nową stolicę, przenosząc do niej wszystkie urzędy. Nie wiadomo jeszcze gdzie powstanie nowa stolica, wiadomo natomiast, że jej ludność będzie ograniczona do jednego miliona mieszkańców.

Krok ten jest podyktowany olbrzymim przeludnieniem Tokio, co powoduje katastrofalne skażenie środowiska człowieka, wielką spekulację gruntami oraz wiele innych nierozwiązalnych problemów. Tak np. Ministerstwo Ochrony Środowiska urzęduje w... barakach, bowiem kupno terenu pod budowę gmachu jest nieosiągalne nawet dla ministerialnej kasy.

Nowa stolica ma powstać na terenie 50 mil kwadratowych, w porównaniu z Tokio, obejmującym 1.580 mil kwadratowych i zamieszkałym obecnie przez 11,5 mln. mieszkańców.

W pierwszym etapie budowy, przewidzianym na 6 lat, do nowej stolicy przeniesione zostaną wszystkie urzędy i ministerstwa, szkoły wyższe oraz nowy pałac dla cesarza. W drugim etapie nowe miasto zostanie zbudowane dla około pół miliona mieszkańców. Koszt tych dwóch etapów budowy obliczono na 2.000 mln. jenów.

Nawet władze miejskie obecnej, przeludnionej ponad wszelką miarę metropolii zamierzają same wynieść się z centrum Tokio i na odległym przedmieściu, pozbawionym hałasu i zanieczyszczeń, zbudować nowe magistrackie budynki.

Tokio jest stolicą Japonii od 1863 roku. Poprzednio cesarz i rząd rezydowały w Kyoto.

POMNIK DLA JABŁKA

Chętnie jemy jabłka zwane 'makintoszami" — mało jednak osób wie, że w Kanadzie, w Dundela, na południowy wschód od Ontario, znajduje się pomnik, wzniesiony ku czci tej odmiany jabłek.

Odmiana ta pochodzi bowiem z Kanady i ma swoją historię. W roku 1796 osiedlił się tam szkocki emigrant, John MacIntosh. Zakładając farmę i sad, Szkot zwrócił uwagę na pewien miejscowy gatunek jabłonki, rodzącej delikatne, czerwone jabłka. Poświęcił jej wiele starań i już po kilku latach okoliczni farmerzy wiedzieli, że Mac-Intoshowi udało się wyhodować najlepsze w okolicy jabłka.

Jego syn, kaznodzieja metodystów, założył dużą szkółkę drzewek z wyhodowanej przez ojca odmiany, a w swych kazaniach zachęcał farmerów, by je również hodowali. Już w 19 wieku kanadyjskie jabłka zyskały sobie sławę, a przed 60 laty farmerzy z Dundela wystawili pomnik, uwieczniający odkrycie MacIntoshów.

Dziś sama tylko prowincja Ontario produkuje rocznie 300 tysięcy ton "makintoszów".

REWELACYJNY WYNALAZEK MEDYCYNY

Naukowcy Uniwersytetu Chicago oraz Argone National Laboratory — skonstruowali aparat zastępujący w działaniu nerkę, który jest bardziej efektywny o 30 procent od znajdujących się obecnie w użyciu podobnych urządzeń. Od października ub. r. przeprowadzono z nowym aparatem ponad 70 testów próbnych, które zakończyły się pomyślnie.

Nowy aparat jest wynalazkiem Finely Markley'a, byłego fizyka Argone Lab. Oprócz tego, że nowa metoda zapewnia bardziej efektywne oczyszczanie krwi w systemie ludzkim, odbywa się to również znacznie szybciej niż przy stosowanych dziś sztucznych nerkach.

Pekao

Dystrybutorzy P E K A O w Polsce posiadają w swoim asortymencie szeroki wachlarz upominków w formie gotowych paczek, takich jak:

— kosmetyczne dla pań i panów
— dla niemowląt
— do komunii dla dziewcząt i chłopców
— ślubne dla pań
— z konfekcją dla pań i panów
— z wyrobami tytoniowymi
— ze słodyczami
— z owocami cytrusowymi
— żywnościowe standartowe

MAŁY WYDATEK —— WIELE RADOŚCI

Zamówienia przyjmują upoważnieni Dealerzy oraz

PEKAO TRADING CORPORATION
225 PARK AVENUE SOUTH, NEW YORK, N.Y. 10003 — U.S.A.

Casa Pavão

Hipolita Dopieralskiego
Rua Mal. Floriano, 511
CURITIBA — PARANÁ

Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE

NA XIX NIEDZIELĘ ROKU

(12 sierpnia)

Szemrali tedy na niego Żydzi, że powiedział: Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpi. I mówili: Czyż nie jest to Jezus, syn Józefa, którego my ojca i matkę znamy? Jakże więc on mówi: Iżem z nieba zstąpił? Odpowiedział tedy Jezus, i rzekł im: Nie szemrajcie między sobą. Nikt do mnie przyjść nie może, jeśli Ojciec, który mnie posłał, nie pociągnie go; a ja go wskrzeszę w dzień ostateczny. Jest napisane u proroków: "I będą wszyscy uczniami Bożymi". Wszelki, kto usłyszał od Ojca, i nauczył się, przychodzi do mnie. Nie, żeby kto Ojca widział; tylko ten, który jest od Boga, ten widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny. Jam jest chleb żywota. Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy, i pomarli. Ten jest chleb z nieba zstępujący, aby jeśli go kto pożywać będzie, nie umarł. Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. Jeśli kto pożywać będzie tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam, jest ciało moje za żywot świata.

"WSTAŃ I JEDZ, BO JESZCZE MASZ DALEKĄ DROGĘ"

Pan Jezus ogłasza Żydom, że jest "Chlebem żywota" a oni szemrzą, okazując brak wiary, bo widzą w nim tylko syna Józefa. My wiemy dlaczego Chrystus wziął chleb na porównanie, bo on wraca siły głodnemu i jest podstawą pożywienia u wielu ludzi. Objaśnia tę prawdę pierwsza lekcja o sławnym proroku Eliaszu. Prześladowany przez bezbożną królową Jezabel ucieka na puszczę i pada bez sił, z wyczerpania. Budzi go anioł, stawiając przed nim chleb i wodę: "Wstań i jedz, bo masz jeszcze daleką drogę". Jak ciało nie może żyć bez pokarmu, tak podobnie i dusza potrzebuje pokarmu duchowego, a tym jest przede wszystkim Chleb anieliski, czyli Komunia św. Jak podróżny słabnie, kiedy nie ma pożywienia, tak my w naszym pielgrzymowaniu do nieba mamy odnawiać nasze siły duchowe chlebem eucharystycznym. I my mamy słyszeć także głosu natchnienia bożego: "Wstań i jedz, bo jeszcze masz daleką drogę". Prorok Eliasz posiliwszy się chlebem, szedł 40 dni i 40 nocy do góry bożej Horeb. My też łatwiej będziemy dążyć w naszym pielgrzymowaniu do nieba, kiedy będziemy się posilać chlebem, "który z nieba zstąpił". My wierzymy w bóstwo Chrystusa i nie możemy szemrać jak Żydzi, bo uznajemy wielkość tego daru, ale nieraz słabość nasza, czy niedbalstwo nie pozwala nam więcej korzystać z tego pokarmu duchowego Nie ma Mszy św. bez Komunii św. kapłana, podobnie katolicy powinni uznać, jak to było w początku Kościoła, że mają wszyscy przystąpić do Komunii św. To dopiero jest prawdziwym korzystaniem z Ofiary Nowego Zakonu, która zastąpiła wszystkie ofiary składane Bogu. Pierwsi chrześcijanie żyli w trudnych warunkach, każdej chwili mogli być skazani na śmierć, a jednak wytrwali we wierze dzięki mocy Chleba eucharystycznego. Podobnie dziś potrzeba czerpać tę moc i odwagę do praktykowania życia religijnego z Komunii św. A wtenczas nie będzie trudnym skorzystać z zalecenia św. Pawła w drugiej lecji, aby chodzić drogami dobroci, bo jak można się złościć, wyrządzać krzywdy, traktować źle bliźnich, kiedy gościliśmy samą Dobroć w naszym sercu w czasie Mszy św. A tym więcej chodzić drogami miłości kiedy sama miłość zamieszkała w sercach naszych: "Chrystus umiłował nas i samego siebie wydał za nas Bogu obiatą i ofiarą na wonność wdzięczności".

KS. Z. P.

ŻYJMY SOBOREM (6)

DEKRET O PASTERSKICH SOBORACH BISKUPÓW W KOŚCIELE ("CHRISTUS DOMINUS")

O mozaice dekretów i powodzi problemów poruszanych na Soborze znajduje się dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele. I słusznie, boć oni są następcami Apostołów i na powierzonym sobie odcinku — zwanym diecezją — pasterzami owczarni Chrystusowej, łącznie z następcą św. Piotra.

Dekret ten w zalążku posiada inne zagadnienia, które potem wyłoniły się w osobnych dekretach, jak o wychowaniu nowego narybku kapłańskiego, jak również o współpracy z kapłanami i uświęceniu dusz Bogu poświęconych. Wielkim przełomem ku lepszemu jest kolegialność biskupów i ich troska o cały Kościół Chrystusowy, wspomaganie biedniejszych diecezji tak materialnie jak i w powołaniach. Pięknie wyjaśniona jest troska o kapłanów i osoby zakonne, zwłaszcza o tych, którzy przechodzą trudności w powołaniu i o owieczki żyjące zdala od Boga i Kościoła.

Dziś bardziej niż dawniej realizują się na biskupach słowa Pisma świętego: "iż ten, który rządzi, niech będzie jako ten, który służy" (Łuk. 22, 26).

KS. W. S.

NAGRODA TEMPLETONA DLA MATKI TERESY

Matce Teresie, znanej na całym świecie zakonnicy, która opiekuje się ubogimi i chorymi w Kalkucie, została przyznana nagroda Templetona. Nagroda ta została ustanowiona przez Amerykanina Johna Templetona i przyznawana jest za "rozpowszechnianie miłości Bożej wśród ludzi". Nagroda ta, w wysokości 34 tys. funtów szterlingów została wręczona Matce Teresie w kwietniu br. przez księcia Edynburga. Warto dodać, że Matka Teresa została wybrana spośród 2 tys. kandydatów przez międzynarodowe jury składające się z 9 przedstawicieli największych religii świata. Wśród jurorów znajdował się m. in. były sekretarz generalny Świadomej Rady Kościołów anglikański biskup Worcesteru — Carson Blake.

OJCIEC ŚW. O PRZEŚLADOWANIU W ALBANII

Paweł VI wezwał do pamięci o narodach ujarzmionych i do modlitw za nie, w przemówieniu, do którego okazję dały prześladowania w Albanii, gdzie — jak informowała prasa — dokonano egzekucji na księdzu za potajemnie udzielony sakrament chrztu

Istnieje Kościół — mówił Ojciec św. — który musi walczyć o przeżycie, w mrokach strachu, w paraliżującej i duszącej atmosferze ucisku, sztucznie upozorowanego jako ład prawny. Kościół Milczenia, praktykujący cnoty cierpliwości, Kościół jakby w agonii, bo pozbawiony słusznie mu się należącej swobody życia prawdą religijną, jej głoszenia, czyli wypełniania swej misji... Módlmy się za prześladowane wspólnoty... Módlmy się także za zaślepionych sprawców tych nieszczęść... Pamiętać trzeba o braciach, którzy nie będą mogli obchodzić Wielkanocy z powodu ucisku...

Rozgłośnia Watykańska informuje, że w Albanii księża wymierają. Komuniści albańscy twierdzą, że Albania jest pierwszym w świecie ateistycznym państwem, które wytępiło religię.

Totalna likwidacja kościoła i religijnych instytucji, wykorzenienie religii i wszelkiej postaci chrześcijaństwa to program władz. Mało kto ujmuje się za prześladowanymi w Albanii katolikami — zwraca uwagę rozgłośnia — choć protestowano przeciw naruszeniu wolności gdzie indziej.

Katedrę w stolicy Albanii zamieniono na "Pałac Sportu", baptysterium, na skład opon samochodowych. W innym mieście zainstalowano komisariat policji.

SZCZĄTKI ŚW. JANA NEPOMUCENA

W trakcie prac restauracyjnych w praskiej katedrze św. Wita natrafiono na szczątki św. Jana Nepomucene († 1390). Dokładne badania wykazały, że wbrew legendzie św. Jan Nepomucen, który był osobistym spowiednikiem królowej, żony Wacława IV, nie poniósł śmierci w nurtach Wełtawy z rozkazu króla. Król miał wydać taki rozkaz, ponieważ Jan Nepomucen odmówił ujawnienia tajemnic spowiedzi królowej. Okazało się, że święty poniósł śmierć w wyniku tortur. Stwierdzono, że lewe ramię jest złamane, a kości czaszki w kilku miejscach pęknięte, najwidoczniej w wyniku uderzeń tępym narzędziem, co było przyczyną śmierci. Dopiero później ciało świętego wrzucono do rzeki. Ustalono także, że w chwili śmierci św. Jan Nepomucen miał ok. 45 - 50 lat, 169 cm wzrostu i był szczupłej budowy ciała. Kult św. Jana Nepomucena żywy jest nie tylko w Czechosłowacji, lecz również w Polsce. Jest on patronem archidiecezji praskiej. Święto patronalne przypada na dzień 16 maja.

KATOLICY NA FORMOZIE

Na Formozie żyje aktualnie 304.945 katolików. Organizacja kościelna obejmuje 1 arcybiskupstwo, 6 diecezji, 2 administracje apostolskie. W 409 parafiach, 635 misjach pracuje 272 księży diecezjalnych, 545 zakonnych. Wśród księży jest 376 Chińczyków i 441 zagranicznych. Pomaga im w pracy 93 braci zakonnych (32 Chińczyków i 61 zagranicznych), 1.077 zakonnic (679 Chinek i 398 zagranicznych) oraz 785 katechistów.

CHRZEST W RYCIE CHIŃSKIM

Tradycyjne święto chińskie Ching Ming, w czasie którego groby są oczyszczane z resztek żywności ofiarowanej przodkom i w czasie którego pali się ognie na ich cześć zostało zaadoptowane i schrystalizowane przez Komisję Liturgiczną Tajwanu na prośbę kardynała Yu Pin. Święto obchodzi się 5 kwietnia. Był to jeden z rytów chińskich zabronionych przez Rzym w XVI wieku.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS
AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO
TEM DE TUDO PARA SEU CARRO
VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS
MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961
Fones: 22-7349 24-5374

POLSKA STARYCH DOMÓW

(FEI) Pod powyższym tytułem ukazał się w "Życiu Warszawy" (nr 117) dłuższy artykuł analizujący sytuację mieszkaniową w miastach Polski. "Budujemy już — pisze ów dziennik — "drugą Polskę", ale jak wygląda właściwie ta "pierwsza"? Polska starych domów, starych mieszkań ze staroświeckimi instalacjami i często ze zmurszałymi ścianami". Okazuje się bowiem, że "prawie 6 procent istniejącego zasobu to domy i mieszkania albo stare albo nadmiernie zużyte".

Razem we wszystkich miastach kraju — pisze tygodniowy dziennik — "mamy 4.762.000 mieszkań. W tym zasoby rad narodowych wynoszą blisko 3.063.000 (około 40 procent), 15 proc. to zasoby spółdzielcze a 12 proc. — to domy i mieszkania różnych zakładów pracy". Domów prywatnych jest 1.699.000, "w tym 746.000 stanowiących kamienice, czyli domy czynszowe, będące w administracji byłych właścicieli lub rad narodowych, ale nie przejętych na własność przez gospodarkę miejską, a blisko 20 proc. to jest 359.000 stanowią zasoby prywatne, przeważnie domy jednorodzinne".

CIEKAWOSTKI TURYSTYCZNE

W wysokich Tatrach na potoku Roztoka znajduje się najwyższy w Polsce wodospad — Siklawa. Liczy on od 64 do 70 m wysokości. W ostre zimy Siklawa zamarza, tworząc lodospad. Badania potwierdziły, że wodospad Siklawa jest wyższy od Niagary. To fakt. Niagara ma dwie strugi (szerokość 800 i 300 m), z których jedna ma wysokość 51 m, a druga tylko 48 metrów.

* * *

Podróże autobusem po Polsce mają już 15-letnią tradycję. Z tej atrakcyjnej i taniej formy zwiedzania kraju skorzystało już ponad pół miliona osób, w tym ponad 5 tys. zagranicznych turystów. Autostopowiczów wzniosło blisko 50 tys. kierowców. Obliczono, że autostopowicze przejechali po Polsce łącznie... 154 miliony km, a średni ich wiek wynosi 20 lat.

* * *

Jedną z atrakcji filatelistycznych związanych z Rokiem Kopernikowskim będzie okolicznościowa poczta przewożona dyliżansem po trasie podróży wielkiego astronoma. XIX-wieczny pojazd wypożyczony z Muzeum Pocztowego we Wrocławiu wyruszy w maju z Olsztyna, by po blisko 6-tygodniowej podróży dotrzeć do Krakowa.

800-LECIE WSI SŁUPIA

Kępno — 800-lecie wsi, to wydarzenie dość rzadkie. A jednak tyle lat — jak świadczą zapiski — liczy Słupia pod Kępnem. Trzeba przyznać, że mieszkańcy godnie przygotowują się do tego jubileuszu. 8 września w Słupi odbędzie się wielka uroczystość. Przygotowania trwają w pełni. Większość z nich (występy artystyczne, wystawa, dekoracje) pod kierunkiem nauczycieli miejscowej szkoły.

WIEŚCI Z POLSKI

REGULACJA BESKIDZKICH RZEK

Żywiec — Beskidzkie rzeki przestaną być groźne w okresie ulewnych deszczów. Kosztem około 60 milionów złotych przystępuje się do regulacji Żylicy w Szczyrku-Buczkowicach, Białej w Bystrej i w Komorowicach oraz Koszarawy w Żywcu. W tej pięciolatce ureguluje się także liczne potoki górskie, a w pierwszej kolejności Straceński, Kozówkę, Starobielski, Brennicę, Łowiczankę i Wapienicznankę.

SŁYNIE Z WÓD I MUZYKI CHOPINA

Jednym z najstarszych polskich uzdrowisk są Dusznikі Zdrój na Dolnym Śląsku. Wody mineralne uzdrowiska pochodzą z 4 źródeł. W Dusznikach Zdroju leczy się choroby układu krążenia, trawienia, systemu oddechowego i krwiotwórczego. W czterech państwowych sanatoriach tego uzdrowiska sezon trwa przez cały rok. Jednorazowo przebywa w nich 400 kuracjuszy. W dalszych sanatoriach leczy się kilkaset osób.

W Dusznikach Zdroju imponuje piękna hala spacerowa z centralną pijalnią wód mineralnych, mieści się tu też sala koncertowa, duża kawiarnia i biuro ORBIS.

Atrakcją dusznickiego parku jest Teatr Chopina. Właśnie tutaj w sierpniu 1826 roku koncertował dwa razy, przebywając z matką na leczeniu 16-letni wówczas Fryderyk Chopin. Na pamiątkę tego zdarzenia od roku 1946 odbywają się tu doroczne międzynarodowe festiwale chopinowskie.

WYSTAWA "500-LECIA POLSKIEGO DRUKARSTWA"

Zielona Góra — Zorganizowana tutaj zostanie w związku z 500-leciem drukarstwa w Polsce wystawa obrazująca historię polskiego drukarstwa, od zarania po dzień dzisiejszy. Eksponowane będą m. in. starodruki i inkunabuły. Na wystawie znajdą się też druki wszystkich ważniejszych oficyn w Polsce, zwłaszcza ze Śląska oraz Warmii i Mazur, począwszy od 15 stulecia do czasów ostatnich. Wystawa przypomina m. in. mało znany fakt z dziejów polskiego drukarstwa: na początku XVIII w. w Krośnie Odrzańskim wydrukowane zostały w języku polskim "Bajki" Ezopa.

MALOWNICZA ŻYWIECCZYZNA

Piękna jest ziemia żywiecka malowniczo położona u stóp Beskidów. Ta wspaniała kraina zieleni i ciszy gdzie znaleźć można wymarzone warunki do odpoczynku. Nie obserwuje się tutaj "najazdu" turystów typowego dla Wisły, Ustronia czy Szczyrku, a wiele miejscowości m. in. Sopotnia Wielka, Świnna czy Krzyżowa charakteryzują się mikroklimatem — tak istotnym w procesie regeneracji sił.

Żywiecczyzna to także jeden wielki rezerwat, pełen osobliwości przyrodniczych jak np. "Kraina dzięciołów" na wschodnich stokach Hali Lipowskiej czy siedlisko ogromnych buków i jaworów na Rysiance. W dolinie Sopotni znajduje się największy wodospad (ok. 12) w Beskidach, a w lasach na stokach Rycerzowej i Pilska żyją rysie, borsuki i królewskie ptaki — głuszce.

Nie brak również zabytków historycznych. Dużo tu obiektów starego budownictwa góralskiego, a XVII-wieczna karczma w Jeleśnej słynie ze znakomitych potraw regionalnych.

Kilkanaście zajazdów turystycznych usytuowanych wzdłuż popularnych szlaków turystycznych, dysponuje ok. 800 miejscami noclegowymi. W tym roku dla turystów zmotoryzowanych zostały oddane nowe campingi nad "morzem żywieckim" w Tresnej oraz Korbielowie i w Żywcu.

MARIA RODZIEWICZÓWNA

MACIERZ

(POWIEŚĆ)

2)

Wieczorem, o godzinie ósmej przyszedł do niego kontroler Henryk Jasiński na karty, czekali na partnera Sopóćkę do dziesiątej, zamiast tegoż zjawił się nadleśny Wiktor Szczepański w interesie służbowym, meldując o schwytaniu kłusownika Seredy, którego strzelbę, po uporczywym boju, chciał właśnie odesłać do policji. Szczepański, jak zwykle ponury i rozdrażniony walką z chłopem, przy tym zdał się Bielakowi niezupełnie trzeźwym, więc załatwiwszy interes, rad był go co rychlej pożegnać, gdy Jasiński wszczął z nim rozmowę przyjacielską i namówił do winta.

Zdziwił się Bielak, gdy Szczepański przystał, bo wiedział, że ci dwaj przed tygodniem mieli zajście o Pokotynkę, dziewczynę włóczęgę, służącą u Szczepańskiego. Zasiedli do kart i czas jakiś grali spokojnie, ale Jasiński począł przegrywać i dogadywać łowczemu, który istotnie popełniał ciągle omyłki. Od słowa do słowa ,Szczepański karty cisnął i wstał.

— Przegrał pan z mojej racji, to ja zapłacę za pana i żegnam — zawołał.

Począł szukać pieniędzy w kieszeni, dobył kastet, potem dopiero portmonetkę.

Jasiński obraził się, zerwał się także i powiada:

— Myślałem, że pan tylko źle gra, ale pan w dodatku cham i gbur, z takim się nie tylko do kart nie siada, ale go się za drzwi wyrzuca.

Wtedy Szczepański z błyskawiczną szybkością chwycił kastet i zanim Bielak zdołał przyskoczyć, krzyknąć — uderzył Jasińskiego w głowę. Jasiński się zachwiał ogłuszony, szaleniec rzucił się na niego i drugim razem obalił, wtedy go Bielak za ramiona chwycił, odepchnął i już nie zważając, co się z nim dzieje, skoczył po wodę, i widząc, że leży bez ruchu, począł sygnałować nocnych stróżów.

— Pili dużo obydwaj? — spytał stanowy.

— Pili arak z herbatą, a potem go zapalili i tak gorący pili.

— A w domu oprócz pana kto był więcej?

— Tylko służąca. Zastałem ją drzemi-cą w kuchni i posłałem co rychlej po pannę Jasińską. Byłem pewien, że to chwilowe ogłuszenie i omdlenie.

— A żony pańskiej nie ma?

— Wyjechała przed tygodniem do rodziny.

Z kolei zawołano do zeznań służącą.

Ta niewiele umiała powiedzieć. Pan jej kazał nastawić samowar, podała herbatę, panowie byli wtedy dwaj tylko, potem przyszedł z miasteczka Szczepański, spytał, czy komisarz w domu, kazał się zameldować i poszedł do kancelarii.

Potem ją sen zmorzył, bo pranie miała tego dnia i wstała o świcie, więc zasnęła i dopiero pan ją zbudził wołając: "Leć po pannę Jasińską, powiedz, że brat zachorował".

Teraz stanowy zwrócił się do tejże.

— O której godzinie pani się dowiedziała o wypadku?

Dziewczyna podniosła się była z kolan i stała nad zabitym — wpatrzona weń — bez łez, szlochań, w jakimś kamiennym osłupieniu.

Urzędnik parę razy zapytanie powtórzył, dopiero zrozumiała, że to do niej mówią.

— Nie patrzałam na godzinę — odpowiedziała oczu nie podnosząc. — Dano mi znać, pobiegłam i tak go znalazłam. Czy mogę go zabrać?

— Jeszcze nie, pani. Muszą być oględziny lekarskie. Potem zaniosą go do mieszkania.

— Niech pani się usunie! — prosił doktor, a Bielak zbliżył się do niej i dodał:

— Proszę wrócić do domu. To nie dla pani widok, ja wszystko załatwię i będę na usługi pani, gdy się te formalności załatwią. Konie gotowe, niech pani wróci do domu!...

Dziewczyna jak automat skierowała się do drzwi, Bielak poszedł za nią i wrócił po chwili.

— Dała się namówić — rzekł do doktora. — Co prawda, słodkiego życia z nim nie miała, ale zawsze cios straszny. Oprócz niego nie ma nikogo na świecie i żadnego majątku, biedactwo.

Doktor ramionami ruszył.

— Ten by jej też w złoto nie oprawił! — mruknął.

— Panie doktorze — odezwał się urzędnik — umarłego nie wskrzesimy, ale może moglibyście wytrzeźwić tego pijaka!

Doktor przystąpił do Szczepańskiego. Ten wciąż spał jak drewno. Na potrząsanie i ruszanie jęczał głucho, nie było sposobu zmusić go do przełknięcia czegokolwiek.

— Co za licho — mruknął doktor. — Delirium, nie delirium, ale ten jest kompletnie niepoczytalny. Zostawić go w spokoju. W tym stanie nie dowiecie się nic od niego, a i jak wytrzeźwieje, niewiele co będzie wiedział.

— Każę go zawieźć do aresztu, i basta! — mruknął znudzony urzędnik.

(c. d. n.)

POLONIA ZAGRANICZNA

STANY ZJEDNOCZONE:

CENTRUM WIEDZY O POLSCE

New Britain — Pisano już poprzednio, że w Stanowym Uniwersytecie w New Britain (Central Connecticut State College) rozpoczęto budowę, kosztem 10 milionów dolarów, olbrzymiego gmachu poświęconego wiedzy ścisłej, który otrzymał nazwę: "Copernicus Hall", dla uczczenia naszego wielkiego rodaka i że Legislatura Stanowa w Conn. uchwaliła wyasygnować sumę $ 34.000 na stworzenie przy wspomnianym Uniwersytecie Stanowym w New Britain Centrum Wiedzy o Polsce pod nazwą "Nicholas Copernicus Center".

WIELKA BRYTANIA:

MEDAL MIKOŁAJA KOPERNIKA

Niemal w całym świecie urządzane są w roku bieżącym uroczyste obchody i wystawy ku czci Mikołaja Kopernika z okazji 500-rocznicy jego urodzin.

W Londynie mieliśmy dwie wystawy — w British Museum i w Instytucie i Muzeum im. gen. Sikorskiego, a w Polsce odbędzie się w sierpniu w Poznaniu. Wybito też szereg medali m. in. w Chicago dla wystawy Polpex 73 i w Australii w Melbourne dla wystawy "Polphmil 73".

W Londynie — z inicjatywy i staraniem rządu RP na wygnaniu zostanie wybity już w krótkim czasie medal ku czci Mikołaja Kopernika, według projektu Andrzeja K. Bobrowskiego, projektodawcy medali Józefa Piłsudskiego w 1967 r., Monte Cassino i AK w 1969 r. oraz Związku Filatelistów w 1970 roku.

Medal o średnicy 2 i pół cala będzie do nabycia w przedpłacie w brązie, srebrze (Stg) i złocie.

FRANCJA:

LICEUM POLSKIE NAD MARNĄ

Polskie liceum nad Marną prowadzi:

1 — Gimnazjum i Liceum z programem europejskim (języki, matematyka).

2 — Roczne kursy języka i kultury polskiej oraz francuskiej: korepetycje z innych przedmiotów.

3 — Internat dla chłopców i dziewcząt, także dla pragnących uczęszczać do okolicznych szkół francuskich.

AUSTRALIA:

KSIĄŻKA O POWSTANIU WARSZAWSKIM

W księgarniach i sklepach z gazetami ukazała się niedawno niewielka książka pt.: "Warsaw Rising". Książka ta jest jedną z cyklu "Illustrated History of World War II" (dotychczas ukazało się 70 tytułów) wydawanych przez firmę The Pan - Ballantine. Autorem "Warsaw Rising" jest młody 32-letni historyk niemiecki dr Gunther Deschner. Autor opiera swą wiedzę o Powstaniu Warszawskim na materiałach zaczerpniętych ze źródeł polskich i brytyjskich. Przeważają jednak — jak wynika z bibliografii — źródła polskie. Praca Deschnera utrzymana jest w tonie przychylnym dla Polaków. Chwali waleczność powstańców, potępia ostro barbarzyństwo oddziałów SS, w szczególności bandytów należących do formacji Dirlewangera, rosyjskich oddziałów RONA Kamińskiego i Ukraińców z formacji SS Galizien. Mniej ostro rozprawia się z Wehrmachtem. Książka "Warsaw Rising" ma 158 fotografii i 7 map, wydana jest na dobrym papierze, w okładkach miękkich.

NRF:

O POLSKIE POCHODZENIE KOPERNIKA

Z artykułu o Koperniku w numerze 8 niemieckiego pisma "Der Spiegel" wynika, iż odwieczna walka o narodowość astronoma dobiegła końca i że został on niejako oficjalnie uznany przez biografów niemieckich za "dobrego obywatela państwa polskiego". Kapitulacja ta jest rezultatem ujawnienia dwu dokumentów opublikowanych ostatnio przez prof. Mariana Biskupa. Pierwszy z nich, odszukany w Archiwum Państwowym w Getyndze a pochodzący z r. 1512 określa Kopernika jako wiernego przysiędze złożonej królowi polskiemu. Sam Kopernik tak ujął swoje stanowisko w liście do Zygmunta Starego w roku 1520, wypowiadając się ostro przeciw Krzyżakom i zapewniając Króla o swojej wierności i lojalności. Potwierdził ją następnie czynnym udziałem w przygotowaniach wojennych, zabiegając m. in. o zapasy smoły i prochu. Stąd tytuł artykułu w "Der Spiegel": "Pech und Pulver".

HOLANDIA:

KOMBATANT POLSKI W BENELUXIE

21 numer "Kombatanta" poświęcony jest w dużej mierze 500-leciu urodzin Kopernika z portretem genialnego astronoma na czołowej stronie; z jego życiorysem i opisami licznych obchodów i wystaw, związanych z tą rocznicą.

Inżynier Karol Moss zamieszcza pierwszą część swych wspomnień o powstaniu i walkach 1 Dywizji Grenadierów we Francji w latach 1939 - 1940.

W stoczni "De Schelde" we Vlissingen w Holandii 25 b. żołnierzy polskich z okazji ich 25-letniej pracy w tej stoczni na specjalnej uroczystości otrzymało pamiątkowe dary oraz dyplomy Holenderskiego Tow. Rzemiosła i Handlu.

Sprawozdania z walnego zebrania koła SPK "Vlissingen", XXIII walnego zjazdu SPK w Holandii, sprawy polskie w prasie belgijskiej, notatnik kulturalny, humor i dział ogłoszeń dopełniają łamów "Kombatanta".

DZIAŁ POETYCKI

Ślad Boskiej dłoni

W roziskrzonym firmamencie nieba,
Złotym blaskiem gwiazd — co słodko drzemią . . .
W wirowaniu planet — przyznać trzeba,
Że, dłoń Boska wciąż czuwa nad ziemią.

Szybki obrót ciał niebieskich w górze,
Ich wzajemne do się przyciąganie . . .
Srebrny księżyc kryjący się w chmurach,
Świadczą o wszechmocy Twej nasz Panie.

Oprócz samej Wielkiej Niedźwiedzicy,
Obok Venus, Marsa i Jovisza,
Są miliardy gwiazd, o któż je zliczy?
I astronom nie o wszystkich słyszał.

Ślady Boskiej Wszechmogącej dłoni,
Widać wszędzie, w wspaniałym wszechświecie,
W gwiazdach, w słońcu i mórz sinej toni,
I na ziemi w różnorodnym kwiecie.

Jakże często myśl ludzka ulata,
Ku głębinom tajemnic bez końca . . .
Bowiem w cudzie całego wszechświata
Dłoń jaśnieje Boga — Wszechmogąca.

Boże Wielki i Nieogarniony,
Przez nas ludzi nigdy Niepojęty!
W tajemnicy Trójcy, Niezgłębiony,
I trzykrotnie, Święty, Święty, Święty!

Powołałeś z nicości do bytu
Faunę, florę, a także człowieka,
By wśród życia młodego rozkwitu,
Wciąż darzył go Twoją Opieką.

Zostawiłeś Boże Niepojęty,
W tym ogromnym tajemniczym świecie,
Niezatarte ślady dłoni Świętej,
Które widzieć musi — nawet dziecię!

Zofia Hrynkiewiczowa

RÁDIO CAMBIJÚ

ZYE — 348 — 1520 KHZ

Boa música, Clube dos Sócios, Têrço em Família, Música polonêsa aos domingos das 17,00 às 18,00 horas. Homenagens, Anúncios. — Avisos e Recados para Amigos. 82.800 — ARAUCÁRIA — Fone: 109 — PARANÁ

Zakład Pogrzebowy M. Boskiej Nieustającej Pomocy

Emprêsa Funerária Nossa Senhora do Perpétuo Socorro

Zakład Pogrzebowy M. Boskiej Nieustającej Pomocy stał się już tradycyjnym zakładem w Kurytybie. Właścicielem jego jest FRANCISZEK KUCHENNY, znany szeroko wśród tutejszej Polonii.

Zakład ten ustalił specjalne ceny dla Kolonii polskiej w całej Paranie, Oprócz usług zawodowych, załatwia sprawy związane z INPS, IPE, IPSA, i Móveis Cimo. Posiada wozy pogrzebowe mogące dotrzeć do wszystkich zakątków całej Brazylii.

EMPRESA FUNERÁRIA NOSSA SENHORA DO PERPÉTUO SOCORRO znajduje się na Praça do Redentor, nr 51 (dawny plac Soto Maior). Telefon: 24-8794 — Kurytyba.

PACOTES

PARA:

- U.R.S.S. (Rússia)
- Rumânia — Iugoslávia
- Tchecoslováquia — Polônia — Hungria

Recebedor não paga nada!

TUZEX

IKKA

Despacho sem nenhuma despesa. Câmbio oficial.

CAFÉ PARA:

- Itália — Israel

"AHAT"

Praça João Mendes, 42 - 11.º and., conj. 111 - Tel.: 36-3865

SÃO PAULO

KĄCIK RODZINNY:

MODLITWA PRZY STOLE

Alfons, król Aragonii (część Hiszpanii), był bardzo pobożny i pilnie przestrzegał modlitwy przy stole przed i po jedzeniu. Pewnego razu dowiedział się przypadkowo, że paziowie jego zaniedbują modlitwy przy stole. Oburzony, postanowił im dać nauczkę. Poprosił pewnego dnia paziów, aby spożyli obiad razem z nim przy stole królewskim. Gdy się już wszyscy zebrali, król dał znak, by zacząć spoczywanie potraw. Żaden z paziów jednakże nie pomodlił się przed jedzeniem, ani nawet się nie przeżegnał.

W czasie obiadu wszedł niespodziewanie do komnaty jakiś obdarty żebrak. Służba wcale nie zapowiedziała jego przybycia, on sam zaś, nie powitawszy wcale obecnych i nikogo nie pytając o pozwolenie, siadł przy stole i zaczął jeść. A jadł bardzo łakomie i łapczywie.

Paziowie zgorszeni bezwstydną bezczelnością żebraka, patrzyli na niego w zdumieniu. Spodziewali się, że król oburzony, każe natychmiast wyrzucić za drzwi zuchwałego przybłędę. Lecz król, który umyślnie kazał przyjść żebrakowi i w ten sposób się zachowywać, siedział w milczeniu, udając, że nie zauważył. Żebrak nasyciwszy się i napiwszy, wyszedł, nie podziękowawszy wcale za posiłek.

— Jakiś to zuchwały i bezwstydny człowiek — szeptali między sobą paziowie. — Jaki podły i niegrzeczny.

Nagle król powstał, paziowie umilkli. Król przemówił do nich z powagą.

— Tak bezwstydni i bezczelni jak ten żebrak, jesteście i wy. Codzień siadacie do stołu i spożywacie dary Boże, a nie modlicie się wcale przed jedzeniem. Po posiłku również nie raczycie pomodlić się i podziękować Ojcu Niebieskiemu za jego dobroć. Powinniście wstydzić się tego serdecznie i poprawić się na przyszłość.

Te słowa pobożnego króla powinny i was zachęcić do modlitwy przed i po jedzeniu. Bogu bowiem trzeba dziękować za dary, które nam zsyła.

OBY WRÓCIŁO POCZUCIE ISTNIENIA BOGA

Jakżeż mamy, ukochani, przemawiać do was, gdy hałas, który istnieje w dzisiejszym życiu, nie pozwala nam dosłyszeć tylu dobrych głosów. Głosy zwracające publiczną uwagę — to głosy smutne, złe, często tragiczne. Przejrzyjcie czasopisma, posłuchajcie radia czy telewizji. Dzisiejszy terror napawa wszystkich odrazą i przerażeniem. Świat ekonomiczny jest także rozbity. Świat polityki budzi w nas drżenie i trwogę. Walki społeczne też nie rozweselają sytuacji.

Dla nas, a zapewne i dla was, jak i dla wszystkich ludzi dobrej woli, najboleśniejszym jest tak dziś powszechny zanik zasad moralnych. Któż nie wie o wzrastającej fali przestępczości? Kogóż nie oburza publiczna, wszędzie dostępna pornografia i występki, które cieszą się powszechną tolerancją i wolnością? Kogoż nie trapi obojętność religijna młodzieży, uwiedzionej płochością i zupełną swoboda postępowania nieodpowiedzialnego? Któż z nas nie czuje, że cała sakralna, etyczna, obywatelska struktura społeczna chwieje się pod atakami na trwałość, uczciwość i szczęście rodziny?

Współczujecie na pewno naszym troskom. A pogarszają położenie kłamstwa leżące u podłoża. Np. niektórzy życzyliby sobie, aby dojrzałość człowieka pozwalała na wszelkiego rodzaju poniżające przeżycia; inni mówią, że zdobycie wolności — to obalenie wszelkiego rodzaju zasad i hamulców wewnętrznych, jak i zewnętrznych; inni życzyliby sobie, żeby w imię sztuki i pseudo-artyzmu wolno było poniżać prawdziwą godność innych i poszanowanie należne ludzkiej osobie; są i tacy, którzy słowa "Miłość" używają na określenie grzechów przeciw czystości, na określenie rozwiązłości, pozbawiającej istotnej treści uczucia najwznioślejsze.

Groby pobielane! Pod pokrywką wzniosłych słów ludzie tacy ukrywają zepsucie i rany zadawane obowiązkom. Obowiązek oderwany od prawa Bożego, od większych ludzkich ideałów wprowadza w sumienie — w tę prawdziwą centralną komórkę wszelkiej moralności — zamieszanie i zaciemnienie, poddając je presji instynktów, zmysłów, oraz niskich ziemskich korzyści.

Synowie i bracia !Starajmy się odważnie przywrócić w nas samych prawdziwą skalę wartości i obowiązków. Oby poczucie Boga wróciło i dało naszym sumieniom światło i siłę. Oby wróciło poszanowanie skromności, oby nas zawsze pociągało piękno i niewinność. Oby wróciło poczucie powołania chrześcijańskiego, oby podnosiło nas ona do królestwa ducha i przekształcało w nas to, co jest ziemskie i cielesne, w prawdzie życie skierowane do pełni człowieczeństwa, a tym samym i do naszego szczęścia.

(Z przemówienia Papieża Pawła VI na Placu św. Piotra w dniu 4 marca 1973 roku).

Rady doświadczonej gospodyni

— Jabłka przeznaczone na kompot lub szarlotkę łatwiej dadzą się obrać ze skórki, jeśli włożymy je na dwie minuty do gorącej wody.

— Noże ostrzą się lepiej, jeśli włożymy je na pół godziny do słonego roztworu (łyżka soli na szklankę wody).

— Jajko w czasie gotowania nie pęknie, jeśli skorupkę nakłujemy bardzo cienką igłą.

— Kurze jaja zachowują dłużej świeżość, jeśli posmarujemy je tłuszczem i zawiniemy w papier.

— Zupa i mięso mają lepszy smak, jeśli gotują się na wolnym ogniu.

— Gotowane mięso (albo ryba) będzie smaczniejsze, jeśli włożymy je do wrzątku.

— Kotlety bite będą smaczniejsze, jeśli na godzinę przed smażeniem oprószymy je pieprzem, obłożymy natką pietruszki i krążkami cebuli.

— Sól nie będzie wchłaniać wilgoci, jeśli do solniczki włożymy kilka ziarenek ryżu.

Kuchnia Polska

PARÓWKI FASZEROWANE

16 parówek (ok. 1 kg), 16 wąskich paseczków sera szwajcarskiego, 16 długich cienkich pasków wędzonego surowego boczku, „sól, pieprz, mielona papryka, tłuszcz do smażenia.

Parówki naciąć wzdłuż, w nacięcie włożyć paseczki sera, owinąć spiralnie paseczkami boczku, który na obu końcach przypiąć zaostrzonym patyczkiem (wykałaczką drewnianą). Posypać lekko solą, pieprzem i papryką. To wszystko można przygotować wcześniej. Tuż przed podaniem — obsmażyć na rumiano na mocno rozgrzanym tłuszczu.

Ułożyć na półmisku przybranym listkami sałaty i cząstkami pomidorów. Można podać czerwone, wytrawne wino.

Uśmiechnij się...

— Odkryłem nowego Rembrandta!
— Najwyższy czas! Tamte są już takie stare!

***

Kapitan żandarmerii do automobilisty:
— Nie rozumiem takiego wypadku!... Wjechać na słup z prostej, długiej linii, to naprawdę bardzo dziwne!
— Och kapitanie, to całkiem przypadkowo.

***

— Jakie strach ma oczy? — pytają w Polsce.
— Oczywiście: skośne.

Niebezpieczeństwa czyhające na ręcę

Na ręce czyha codziennie mnóstwo niebezpieczeństw. To co chemia wynalazła, aby nam ulżyć w gospodarstwie domowym nie jest — niestety — obojętne dla skóry rąk.

Podstawowa zasada: po każdej czynności, która naraziła dłonie na zabrudzenie (sprzątanie, przygotowywanie posiłku, praca w ogródku) trzeba umyć je w ciepłej wodzie, wymasować szczoteczką delikatnym mydłem, osuszyć i wymasować w skórkę kilka kropli cytryny. Gdy wsiąknie — wetrzeć glicerynę lub inny krem, który szybko wchłonie i nie przeszkodzi w wykonywaniu następnych czynności. Na noc, zamiast gliceryny, zalecany jest dobry, odżywczy, tłusty krem. Przed przystąpieniem do brudzących prac warto pamiętać o zabezpieczeniu naskórka ochronnym kremem. Przy wycieraniu dłoni po myciu — przynajmniej raz dziennie "odsunąć" skórkę przy paznokciach twardym kantem ręcznika, a wtedy nie będzie zarastała.

A w ogóle nie brońmy się z gorliwością godną lepszej sprawy przed sprzątaniem, praniem i pastowaniem podłóg w gumowych rękawiczkach. Tylko przez pierwsze dni będzie się nam wydawało, że pracujemy mniej sprawnie, potem zaś trudno nam się będzie obyć bez nich, jak babci bez naparstka...

Przy pierzchnięciu i poruszeniu skóry — obok kremów natłuszczających — stosować dwa razy w tygodniu kąpiele udelikatniające w kleiku z siemienia lnianego lub w podgrzanej oliwie. Na noc — trzy razy w tygodniu - wcierać w skórę maść kamforową i spać w bawełnianych rękawiczkach. Gdy ręka jest zimna i wilgotna, trzeba codziennie stosować masaż dłoni dla pobudzenia krążenia krwi.

Masuje się od końców palców ku przegubowi, po czym każdy palec osobno, od paznokcia ku dołowi.

Właściwie nie wiadomo co w pielęgnacji rąk przysparza nam więcej zmartwień i trudności — skóra czy paznokcie? Stan ich jest w znacznym stopniu odbiciem ogólnego zdrowia.

Jeśli więc paznokcie są kruche, rozdwajają się i łamią, trzeba pić mleko, przyjmować witaminy (A, C, i z zespołu B), a także żelazo, fosfor i wapno.

EMPRÊSA LAPEANA LTDA.

TRANSPORTES COLETIVOS

AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa
AGÊNCIA-SEDE: Estação Rodoferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684
ESCRITÓRIO: Praça Senador Correia, 125 — 2.º andar Apartamento, 201 — Fone: 24-5574
ENCOMENDAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5581

MÓWI SIĘ PO POLSKU

OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 22-8004

CURITIBA — PARANÁ

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i przyjaciele w Polsce

POMOC

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg katalogu.

"BONY TOWAROWE" można również korzystnie i legalnie odstąpić innej osobie.

PEKAO posiada PACZKI: żywnościowe, paczki standarowe, paczki ze świeżymi owocami, słodyczami, napoje alkoholowe, Upominki dla Pań, Panów i Dzieci. Maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie. Różnego rodzaju tkaniny. Konfekcję i galanterię. Lodówki, pralki. Kuchnie gazowe. Telewizory, radioodbiorniki, magnetofony, akordeony. Różne artykuły przemysłowe. Sprzęt kuchenny, sprzęt sportowy, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, rowery, opony. Materiały budowlane jak np. cement, wapno, cegła, dachówka ceramiczna, bloki z betonu lekkiego, płyty azbestowe - cementowe, papa asfaltowa specjalna. Wyroby hutnicze jak np. blacha, drut ocynkowany, siatka ogrodzeniowa ocynkowana, rury. Węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy.

Tylko Paczki PEKAO wolne od cła

Wielki asortyment lekarstw Amerykańskich

Gotowe do odbioru apartamenty w całej Polsce. Urządzenia sanitarne, Maszyny Rolnicze j. np. ciągniki, kosiarki, młocarki, sieczkarnie, piły do cięcia drzew elektryczne.

ULEPSZONE SAMOCHODY

FIAT 125p/1300 Model 73 ..... $ 1.810,00
FIAT 125p/1500 Model 73 ..... $ 1.920,00
VOLKSWAGEN 1300 ..... $ 2.420,00

Po informacje i Katalogi należy zgłosić się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO, New York

p. Heleny BERGMAN,

Caixa Postal Nr 5127 — Telefon: 230-39-65
01000 SÃO PAULO

AUTO MECÂNICA LONDRINA

DE

GETULIO THADEO OSTROWSKI

Mecânica de automóveis em geral.
Pintura — Lataria e Torno.

Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844

Curitiba — Paraná

Fala-se em polonês

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. AUGUSTO KISZKA
Clínica Médico Cirúrgica
Médico do Hospital B. Jesus
Médico da Pref. Municipal.
ATENDE:
Hospital: das 8 às 12 horas.
Consultório: R. D. Pedro II, 829 — das 15 às 18 horas.
PONTA GROSSA - PARANÁ

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 22-8494 — 14.º andar — Conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 22-5473
CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DR WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 do 11 i od 2 do 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — CURITIBA.

DR. SILVESTRE GORSKI
CIRURGIÃO DENTISTA
Atende no seguinte horário: segundas, quartas e sextas feiras, das 8,00 às 11,00 e das 15,00 às 19,00 horas.
Às quintas feiras: das 14,00 às 17,00 horas.
Al. Júlia da Costa, 1.190 — Fone: 23-4954 — CURITIBA.

Szpitale:

Prevenção do Câncer Ginecológico
Exames com hora marcada
Fone: 22-2282
CASA DE SAÚDE
DR MOYSÉS PACIORNIK
Rua Lourenço Pinto, 41
CURITIBA — PARANÁ

Adwokaci:

TRADUTOR PÚBLICO JURAMENTADO
JOÃO KRAWCZYK
Rua Pe. Agostinho, 1898
Caixa Postal, 2048
Curitiba - Paraná

DR LUCJAN KASPSZAK
Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105
Telefon: 23-3944 - Curitiba
Załatwia inwentarze, ściąga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądownie w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.
Mówi się po polsku.

DR LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Prç. Pres. Getúlio Vargas, 63
Tel.: 488 - S. José dos Pinhais
PARANÁ

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacyjne. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, n.º 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias). Edif. Quinze
Fone: 22-0348 — CURITIBA

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 hs.
Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar — CURITIBA — PR.

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações do imposto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

W 30 rocznicę rozpoczęcia działań "burzowych"

DR TADEUSZ BIELECKI (USA)

Upłynęło już trzydzieści lat od chwili, gdy na ziemiach Polski rozpoczęły się otwarte działania frontowe siłami Armii Krajowej, w ramach powstania narodowego pod kryptonimem "Burza". Działania poprzedzono koncentracją żołnierzy podziemia i uformowane w brygady, pułki, bataliony i samodzielne kompanie, rozpoczęły działania zaczepne i ofensywne, kolejno we wszystkich województwach, poczynając od linii frontu na ziemiach wschodnich.

Wykonanie zadań "burzowych" mieściło się w ramach powstania powszechnego. Zgrupowania partyzanckie AK w poszczególnych okręgach zostały skoncentrowane w większe jednostki bojowe, uzupełnione oddziałami zmobilizowanymi na danym terenie i skierowane do rejonów leżących na linii odwrotu wojsk niemieckich. W okręgach wschodnich, które pierwsze rozpoczęły "Burzę", zostali już wcześniej zmobilizowani wszyscy żołnierze AK i rozpoczęto formować dywizje. Poszczególne jednostki jak bataliony, pułki i dywizje otrzymały nazwy i liczby, jako numery rozpoznawcze. Wyposażenie bojowe, aparaty i sprzęt łączności, materiały sanitarne i medyczne, ruchome szpitale polowe i inny ekwipunek dostarczono już stopniowo wcześniej. Z tajnych zakładów produkcyjnych i zakonspirowanych magazynów płynęło uzupełnienie dla walczących jednostek.

Rozkazy "Burzy" zabraniały kategorycznie podejmowania walki z wojskami sowieckimi. Starano się unikać jakichkolwiek nawet zaczepek. Gdy formalny rozkaz nakazujący pełne działania "Burzowe", przekazany był w drugiej połowie roku 1943, to okręgi wojskowe prowadziły już walkę i posiadały prawie pełną liczbę zmobilizowanych żołnierzy AK. Rozkaz do pełnych działań "burzowych" przyszedł wówczas, gdy liczne skoncentrowane jednostki AK zawikłane były już w walce z wojskami niemieckimi w poszczególnych województwach. Zresztą walka ta była ciągła przez cały okres wojny, tylko jej rozmiary były ograniczone.

Rozkaz Komendanta Głównego AK nakazujący działania "burzowe" w punkcie IV postanawia:

1) Wzmożona akcja dywersyjna otrzymuje kryptonim "Burza".

2) Cel i zadania Burzy: podkreślenie naszej woli bicia Niemców, i to nawet w wypadku niekorzystnego dla nas stosunku sił, czyli wśród okoliczności nie zezwalających na podjęcie powstania powszechnego, oraz samoobrona przed wyniszczeniem nas przez cofających się Niemców.

3) Wykonanie Burzy: Działania będą polegały na zaciętym nękaniu cofających się tylnych straży niemieckich (ewentualnie oddziałów tylnych), na sile dywersji na całej głębokości terenu, w szczególności na komunikacje.

4) Siły i środki, które należy wprowadzić w grę przy wykonywaniu Burzy:

a) Na terenie osłony — całość uzbrojonych sił i posiadanych środków.

b) Na terenie bazy — wszystkie oddziały partyzanckie i dyspozycyjne, potrzebna ilość plutonów powstańczych posiadających uzbrojenie, wszelkie środki walki w granicach stanu posiadania.

Rozkaz wyraźnie sprecyzował zachowanie się w stosunku do wkraczających wojsk sowieckich, a mianowicie: "Znajdującym się na ziemiach naszych sowieckim oddziałom partyzanckim nie należy w żadnym wypadku utrudniać prowadzenia walki z Niemcami. Unikać zatargów z oddziałami sowieckimi. Z naszej strony dopuszczalna jest jedynie akcja samoobrony. Wobec wkraczającej na ziemie nasze armii sowieckiej wystąpić w roli gospodarza".

Następne rozkazy nakazujące kontynuowanie "Burzy", wydane komendantom obszarów i okręgów AK mówiły: że na ziemiach położonych na wschód mają być użyte wszystkie siły wojskowe jakimi dysponowali komendanci okręgów, a w centralnej i zachodniej Polsce wszystkie oddziały partyzanckie i dyspozycyjne komendantów okręgów oraz oddziały przygotowane do zadań powstania powszechnego. W ten sposób praktycznie powstanie powszechne narodowe zostało uruchomione, gdyż komendanci okręgów zmobilizowali wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób mogli być przydatni do działań bojowych. Podczas działań burzowych wykonana została tylko strona operacyjno wojskowa, gdyż obejmowanie administracji i oczyszczanie terenu z nieprzyjaciela było niemożliwe, wobec wrogiej postawy wkraczających wojsk sowieckich. Oddziały AK toczyły ciężkie walki w polu i w lesie oraz wspierały armie sowieckie przy zajmowaniu miast. Oddziały na dalekim zapleczu, w Polsce centralnej i zachodniej atakowały komunikacje i drogi odwrotu wojsk niemieckich. Zmobilizowane oddziały w miastach miały zadanie obrony ludności przed ekscesami wycofujących się oddziałów nieprzyjacielskich.

Pomimo pełnego zaangażowania AK w walkach z Niemcami, oświadczenie rządu sowieckiego z 11 stycznia 1944 roku nacechowane było brutalnym cynizmem. Według tego oświadczenia rząd "polski był "emigracyjny" i pozbawiony więzów z narodem, niezdolny do prowadzenia walki z Niemcami".

O żołnierzu Armii Krajowej i jego bezgranicznym poświęceniu oraz bohaterstwie można powiedzieć tylko tyle, że był jedynym i wyjątkowym, jakiego zna historia. Tak się stało, że żołnierz ten posiadał, utrwalił i wypielęgnował w sobie wszystkie najwyższe wartości i cnoty żołnierskie. Armia Krajowa była jedyną tego rodzaju siłą zbrojną podziemia pod względem liczebności, ofiarności i wyszkolenia bojowego, w porównaniu z innymi okupowanymi krajami europejskimi.

Najistotniejsza cecha żołnierza Armii Krajowej — to jego zaciąg ochotniczy w warunkach wyjątkowo niekorzystnych i w atmosferze niesłychanego niemieckiego terroru. Żołnierza AK nie chroniło żadne prawo międzynarodowe prawa te(potwierdzono dopiero podczas Powstania Warszawskiego). Niemcy i tak nie stosowali się do konwencji i umów międzynarodowych. Żołnierz AK był świadomy tego, że w przypadku dostania się w ręce nieprzyjacielskie musiał zginąć śmiercią męczeńską. Stając więc w szeregach żołnierskich podziemia, wszyscy ochotnicy musieli posiadać najcenniejsze walory osobiste, odwagę i wolę walki o niepodległość Polski. Tak oficerów, jak i żołnierzy AK cechowały nie tylko głęboki patriotyzm odwaga i poświęcenie, ale również staranne i doskonałe przygotowanie wojskowe. Umiejętności organizowania armii podziemnej i prowadzenia walki, stały się gwarantem budowy tak licznych sił zbrojnych. Czterysto-tysięczna Armia Krajowa, ukryta a wszędzie obecna i sprawnie działająca, zadawała nieprzyjacielowi dotkliwe i ciągle powtarzające się straty. Według fragmentarycznych tylko zestawień, na podstawie meldunków terenowych, oddziały AK tylko w okresie od stycznia 1941 do czerwca 1944 roku w zakresie akcji dywersyjnej dokonały następującego uszczuplenia niemieckiego potencjału wojennego: Uszkodzono lub zniszczono 6.930 parowozów; 803 parowozy przetrzymano w remoncie; wykolejono transportów kolejowych 732; podpalono 443 transporty; zniszczono lub uszkodzono 19.058 wagonów kolejowych; przerwano 638 sieci elekrycznych; zniszczono 526 samochodów wojskowych; wysadzono 38 mostów kolejowych; uszkodzono 28 samolotów; zniszczono 1.167 cystern z benzyną; zagwożdżono 3 szyby naftowe; spalono 150 wagonów materiałów wojskowych; spalono 122 magazyny wojskowe oraz 8 żywnościowych; unieruchomiono produkcję wojenną w 7 fabrykach; wykonano wadliwie 4.710 części do silników lotniczych; wykonano wadliwie 92.000 pocisków artyleryjskich, 203 lufy dział, 107 radiostacji lotniczych, 1.700 obrabiarek oraz 570.000 kondensatorów dla przemysłu elektrotechnicznego; zniszczono lub uszkodzono 2.872 maszyny w fabrykach; innych aktów sabotażu w stosunku do wojsk niemieckich wykonano 25.145 oraz dokonano 5.733 zamachy na niemieckich dowódców wojskowych i dygnitarzy okupacyjnych. Zestawienie to daje tylko fragmentarycznie pogląd na rozmiary akcji dywersyjno-sabotażowej, gdyż nie jest pełne. Powszechność akcji dywersyjno-sabotażowej nie dawała się ująć w liczby.

Armia Krajowa, stanowiąca część Polskich Sił Zbrojnych, była legalna i oficjalna Armia Polska. Jej demokratyczność, jako siły wojskowej Podziemnego Państwa Polskiego (wicepremier i ministrowie rządu RP byli w Kraju) charakteryzowała nie tylko ustawienie jej w dowództwie oraz we władzach Podziemia, ale również skład socjalny. Żołnierze i oficerowie rekrutowali się ze wszystkich warstw społecznych oraz reprezentowali wszystkie zawody. Demokratyczność polegała nie tylko na tym, że AK wyrosła ze związku koalicyjnego różnych stronnictw politycznych (scalonych w jedną siłę wojskową), ale również z wykrystalizowania wspólnej ideologii po ciężkich doświadczeniach napadniętego z dwóch stron, terroryzowanego i niszczonego okrutnie kraju. Dojrzałość polityczna żołnierza AK kształtowała się w wspólnej walce i trudach w równej mierze oficera, jak i szeregowego żołnierza. W ten sposób AK stanowiła jednolitą, zwartą ideologicznie masę żołnierską, o jednakowych dążeniach i wspólnym celu. Reprezentowała więc cały naród, mając w nim wszechstronne poparcie. Wyjątkowa cecha żołnierza AK była: ofiarność, solidarność oraz upór, często w beznadziejnej i samotnej walce. Przy wypełnianiu swych niezmiernie trudnych i ponad normalne możliwości ludzkich żądań, żołnierze AK wytrwali do końca w walce. Najwyższym chyba wyrazem tego były walki w ramach "Burzy" i Powstaniu w Warszawie. Dokonać tego wszystkiego mógł jedynie żołnierz posiadający najwyższe wartości duchowe i rycerskie. Tylko taki żołnierz zdolny był do największych poświęceń i czynów, jakie utrwalili na zawsze w nazwie swojej Armii, które miała na imię Armia Krajowa. Nikt nie zdoła zatrzeć śladów bohaterstwa i poświęcenia żołnierza AK dla Polski.

TADEUSZ KRUL

POLONIA BRAZYLIJSKA W POLSKIEJ TELEWIZJI

II — SZLAKIEM POLSKIEJ EMIGRACJII (CIĄG DALSZY)

Wspomina moja matka, że jej ojciec miał chęć pozostać w Kurytybie. Na taką propozycję nie zgodziła się jej matka — a moja babka, Michalina Ostrowska, której postać zachowuję we wdzięcznej pamięci.

— Co ty ojciec będziesz robił w mieście — odpowiedziała; jesteś z roli — a nie z miasta. Źle rozumowała bo mój kochany dziadek był zdolny do wszelkiej pracy. Na dodatek był też "lekarzem ortopedystą" w Cruz Machado. Naprawił bez wynagrodzenia dziesiątki złamanych rąk i nóg, a w wolnych chwilach z zamiłowaniem grywał na instrumentach wykonanych przez jego pracowite ręce. Jedną z takich cennych pamiątek po nim przechowuje mój starszy syn, prawnuk miłego wąsatego staruszka Franciszka Ostrowskiego. Jest nią klarnet zrobiony przez niego zwykłymi stolarskimi narzędziami.

Nie mieli pojęcia pierwsi emigranci jakie ich spotkają trudności na ziemi obiecanej. O wojnie z tubylcami, o napadach dzikiego zwierza i złych sąsiadów, o epidemiach dziesiątkujących polskie rodziny. O przekleństwie i rozpaczy osadników wydrukowano w Polsce szereg książek. Są to pasjonujące historie, ciekawe nawet dla obcych narodów, a co powiedzieć dla naszych braci pozostałych w kraju nad Wisłą, naszych krewnych, których zawsze interesowała sytuacja dobrowolnych wygnańców w pogoni za lepszym bytem.

Bardzo ciężki był ten dorobek o którym wspominają ustnie nieliczni już starzy emigranci do których zaliczają się moi rodzice. Była to praca prawdziwych skazańców, niewolników co odpokutowali za grzechy jakich nie popełnili. O ile opowieści Marii Konopnickiej, lub pisarzy nowoczesnych, jak na przykład pp. Antoniego Olchy czy Władysława Wójcika są pasjonujące i ich wydania wyczerpane, to można się spodziewać, jaką sensację spowodują filmy nakręcone na miejscu tych wydarzeń, przedstawiające prymitywne jeszcze życie i gospodarstwo polskich kolonistów w południowych stanach Brazylii.

Właśnie szlakiem polskich emigrantów wyjechała po powrocie znad morza ekipa polskich filmowców, mając za przewodnika Dr Tadeusza Sobocińskiego. Zależało p. Zygmuntowi Adamskiemu zadokumentowanie na barwnych filmach wszystkich charakterystycznych fragmentów z życia osadników w odległych zakątkach Parany i też pokazanie osiągnięć i dobrobytu niektórych rodzin więcej ambitnych i zapobiegliwych, lub takich którym sprzyjało szczęście. Tych spotka dobrze sytuowanych w przemyśle, handlu czy w urzędach. Są natomiast i tacy co brną coraz dalej w dżungli, coraz dalej od miasta i tam rywalizują z tubylcami. Stają się prawdziwymi kaboklami o jasnej cerze i blond włosach.

Po kilku dniach przygotowań, wyruszył 15 czerwca z Kurytyby Aero Willys pana Sobocińskiego, zapchany do pułapu sprzętami i odzieżą. Wspomniałem poprzednio, że pan Doria wrócił do Goiás pozostawiając swój Chevrolet i kierowcę Jurandira. Po powrocie przyznał p. Adamski, że p. Sobociński miał rację radząc z doświadczenia jazdę Willysem. Trudnym było by przebycie bocznych dróg i ścieżek w parańskim interiorze wiodących do polskich kolonistów zwykłym samochodem. Brazylia posiada tysiące kilometrów asfaltowanych dróg i stale buduje ich więcej ale trzeba pamiętać, że to kolosalny obszar ziemi i nie wszędzie spotka wygodne i gładkie szosy.

Ekipa składająca się z p. Zygmunta Adamskiego inż. Ewy Żmija, Dr Tadeusza Sobocińskiego i kierowcy Jurandira, wyjechała w pogodny zimowy dzień. Wszystko do tej pory sprzyjało i była nadzieja, że tak będzie dalej. Pierwszy przystanek był w Porto Amazonas, miejsce skąd rzeką Iguaçu popłynęli w głąb stanu polscy emigranci. Malowniczy pejzaż został natychmiast upamiętniony na filmie razem z rzeką której wody zasilane przez dopływy na przebiegu kilkuset kilometrów, tworzą u ujścia do rzeki Parany majestatyczny i imponujący widok — wodospady Iguaçu, sławne i podziwiane na całym świecie. Następnie dojechali do Vila Palmira i tam zwiedzili rodziny Filipaków i Zielińskich. Dziwili się później filmowcy, że pan Sobociński jest taki popularny w interiorze.

Wszędzie napotyka znajomych, żartuje z nimi, częstuje na rozgrzewkę kieliszeczkiem. Naprawdę trudno chyba o lepszego przewodnika.

(C. d. n.)

ROMAN WACHOWICZ

Strzępy Historyczne

DWIE MATKI

Araucária — 1969

Każdego wieczoru popisują się narody na olbrzymim stadionie i zawsze jest pełno widzów. Polacy są niezrównani ze swymi sobótkami. Komicy odnoszą sukcesy... Ku wielkiej mojej radości jest i zespół tancerzy brazylijskich i zespół gitarzystów "Luar do Sertão"... To ludzie mi bliscy na równi z Polakami. Polacy są zapraszani na występy do kin i teatrów w Liverpool i Berkenched.

Deszcze padają nieprzerwanie. Rozgłos Jamboré ściąga Anglików z całego kraju i jej przyległych wysp. Są także wyścigi z sąsiadujących państw z Anglią. W obozie powstało błoto tak lepkie i tak rozrobione, że postanowiliśmy chodzić boso. Nie było wystarczającej ilości desek na przełazy. Położone małe kładki po krótkiej chwili wdeptywane były i znikły. Zwiedzający, a przeważnie dziewczęta, na przekorę przechodzili z ulicy na ulicę, grzęznąc i wyciągając bose nogi, bo buciki zostawały na dnie kałuży. Dziewczęta — jak wszędzie na świecie — z chwilą nawet banalnego wypadku przeraźliwie piszczały. Na pisk wszyscy zwracali uwagę, i przy tej okazji dżentelmeni spieszyli z ratunkiem. Harcerze upraszczali sobie pracę. Robią we dwóch — przez ujęcie rąk "krzesełko", a piskliwa pani siadała ujmując obu za szyję i lubością przeprawiała się na drugi brzeg. Harcerze jednak zaniechali tej pomocy, bo pojawiła się wielka ilość znarowionych "ciotek" i natarczywie wpraszały się o tak wygodną przeprawę. Inni wpadali na pomysł, sporządzając wysokie szczudła i przełażąc kałuże ku wielkiej radości gawiedzi i fotografów. Utrapieniem stały się podpisy w obozie i po miastach. Prawie każda pani chodzi z notesikiem i upatruje sobie jakiegoś "pryncypała" i bez ceremonii prosi o autograf.

Tyszka także coś sobie upatrzył z moim gotowaniem, bo co dzień wyznacza mi funkcję głównego kucharza. Nie mogę prosić go o formalne zezwolenie, ale stawiam bierny opór. Ciągłe przelatywanie drobnych deszczów opóźnia obiady, kolacje i herbatki. Drzewo mokre, ogień skwierczy i nawet blaszany komin nic nie pomaga, przestałem dmuchać i niedomywałem garnków. O interwencję nie proszę, i nie chcę przypominać stary zatarg, ale Tyszka go pamięta i ja go pamiętam.

Pewnego popołudnia zeszła się do świetlicy starszyzna Chorągwi aby złożyć wizytę Drugiej Warszawskiej Drużynie Reymonta, bo było widoczne, że deszczyk dzisiaj nie ustanie i nie ma sensu zwiedzać innych obozów podcbzas słoty. Przyszedł Komendant wyprawy w towarzystwie komendantki drużyn żeńskich, hrabiego Stefana Łosia, poligloty Chyczewskiego, Knotego, Niemeyera — kapelmistrza orkiestry i ks. kapelano Sobczyńskiego. Tyszka przysłał do pomocy dwóch kuchcików, ale gościnna herbatka wyszła dopiero za godzinę. Przynieśliśmy ją na tacach w imbrykach z ciasteczkami, sucharkami, bez czekolady Wędla. Hrabia Łoś, bardzo uprzejmy młodzian, posiadał zawsze dużą dozę humoru; umiał bawić wielkich i małych. W tej chwili siedział w kozetce jak łoś w szczelinie górskiej wyłożonej łowickimi kilimami. Podjął podaną herbatę, rzucił kostkę cukru, zamieszał i skosztował: wspaniała, ale zbyt kokietliwa — powiedział tak słodko jakby miał przed sobą najpiękniejszą Angielkę. Tyszce skamieniały rysy, wyciągnął nagie golenia przed siebie, mimo, że pięty stulił, by między kolanami można było postawić gorący imbryk. Rzeczywiście hrabia Łoś słusznie zrobił to spostrzeżenie. W szklance herbaty pływały duże oczka tłuszczu i te przy mieszaniu wydłużyły się w podejrzane plamy. Odgadłem, że Julek zakipiał złością i uniknął nową karę, tym razem zasłużoną. Kiedy goście odeszli, nadchodził już czas kolacji. Kuchciki z załzawionymi oczami i czerwoni na policzkach jak zachodzące słońce, narzekali na zielony i mokry opał.

(c. d. n.)

DR KAZIMIERZ SIENKIEWICZ (RIO DE JANEIRO)

W BAŚNI, CZYNIE I WYNALAZKU RODZIŁO SIĘ LOTNICTWO

Nowa era zaczęła się od wiekopomnego lotu Amerykanina, Charles Lindbergh, poprzez Atlantyk z Nowego Jorku do Paryża, w 1927 roku.

Od tego czasu przeloty stały się częstsze, a w Europie zorganizowano zawody samolotów sportowych "challenge". Wśród Polaków wyróżnili się Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura, zajmując pierwsze miejsce w 1932 roku, zaś Jerzy Bajan w 1934 roku. Pięknego wyczynu dokonał kapitan Stanisław Skarżyński, przelatując Atlantyk w 1933 roku. Emigracja polska w Brazylii przeżywała wtedy niezapomniane chwile, goszcząc (na owe czasy) bohatera w Rio, São Paulo i Kurytybie. Z innych zasłużonych lotników należy wymienić mjr. Kazimierza Kubalę, mieszkającego w São Paulo, który brał udział w kampanii na froncie wschodnim w 1918 - 1920 roku, należąc do I Awiacyjnego Oddziału Polskiego, będącego zalążkiem lotnictwa polskiego.

W 1939 roku weszły w użycie aeroplany z silnikiem odrzutowym, osiągając szybkość równającą się prędkości dźwieku a teraz zdołały ją prześcignąć, przekraczając 2.000 kilometrów na godzinę.

Podczas przygotowań II wojny światowej i w czasie niej rozwinął się wybitnie przemysł konstrukcyjny typu wojennego, a w poszczególnych państwach powstały szybkie samoloty: Messerschmidt, Stukas, Hurricane, Spitfire, Mustang, C.R -2. Mig Potez-630, Fokker-Wolf, B-52, F-11, Tu-128, Hawk Hunter, Karaś, Łoś, P-11.

Samoloty grupują się w klasach: normalne, bezogonowe (bez usterzenia poziomego i z krótkim kadłubem, kończącym się za płatem) i kaczki z usterzeniem poziomym przed płatem.

Odrębnym samolotem jest wiropłat, którego wynalazek ludzkość zawdzięcza Włochowi, E. Forlamini, w 1877 roku. Nadał on realną formę wzorowi "śruby lotniczej" Leonardo da Vinci. Na aparacie swego pomysłu dał liczne demonstracje prostopadłego unoszenia się w górę, opadania i zawisania w powietrzu. Potem wprowadzono zmiany i ulepszenia w wiropłatach, dzielących się na śmigłowce, zaopatrzone w śmigło nośne napędzane oraz na wiatrakowce, ze śmigłem nie napędzanym, ale z oddzielnym śmigłem pędnym; powszechnie nazywa się je helikoptery i auto-żyra. Do zastosowania ich do celów wojennych przyczynił się w Stanach Zjednoczonych Igor Sikorski, w 1942 roku. We wojnie w Wietnamie Południowym odegrały wiatrakowce zbawczą rolę, ratując życie dziesiątek tysięcy ludności.

Od 1926 roku prowadzono badania i zaczęto budowę rakiet, opracowanych przez Amerykanina, Roberta Goddart, dając w ten sposób początek astronautyce. Najpierw służyły one do celów meteorologicznych, potem przeniesiono je na dział balistyczny, wreszcie na pojazdy międzyplanetarne. W Rosji w tym kierunku przez swoje wstępne wyliczenia przysłużył się do rozwinięcia tej gałęzi teoretyk Konstantyn Ziółkowski (1857 - 1936).

(c. d. n.)

Ano de Copérnico em Pôrto Alegre

Pôrto Alegre, 4 de julho de 1973

Senhor Prefeito

Tenho o prazer de comunicar-lhe que, por iniciativa da UNESCO, comemora-se este ano, em todo mundo, o "Ano de Nicolau Copérnico".

A "Sociedade Polônia", de Pôrto Alegre, une-se na preparação deste acontecimento com muito júbilo, pois comemora, também, o seu 75º aniversário de fundação.

No desenvolvimento mútuo de esforços certamente alcançarão mais brilho estas solenidades.

Países como os Estados Unidos, União Soviética, Alemanha, Turquia, Austria, França, Argentina, Iugoslavia e outros têm dado ênfase às comemorações do 500º aniversário de nascimento de Nicolau Copérnico, sem falar na Polônia, bêrço de nascimento do grande sábio que "fez parar o sol e girar a terra". Este descobrimento constituiu-se no marco inicial da moderna ciência tecnológica dos inventos atuais, desde os planetários até os foguetes que levam o homem ao espaço sideral.

O Governo brasileiro associando-se às comemorações do Ano do Copérnico, criou comissões de festividades em diversas universidades brasileiras e, assim, em Brasília, Belo Horizonte, Rio de Janeiro e Curitiba já ocorreram as festividades em nível universitário, destacando-se as de Curitiba, onde, inclusive, há um busto de Nicolau Copérnico na Praça Polônia.

O Comitê Executivo para comemorar esta efeméride está organizando um vasto programa, inclusive um concurso literário entre colegiais, osbre a vida e obra do genial astronomo polones — a ser divulgado brevemente —, além de palestras debates e exposição de livros e fotos, projeções de filmes, bem como a inauguração de um busto do homenageado, em frente ao Planetário da Universidade Federal, em Porto Alegre.

Senhor Prefeito:

Apesar de suas múltiplas, infindáveis e cansativas atribulações diárias, para melhorar as condições de nossa metrópole, sabemos que sempre se interessou pelas atividades culturais, bem como o dedicado Secretário de Educação e Cultura do município, que se tem revelado dedicadíssimo aos problemas educacionais, em todas as camadas societárias.

Considerando, pois, que são indiscutíveis os benefícios que a descoberta de Nicolau Copérnico veio trazer ao mundo moderno e, tendo em vista ser marcante a presença de descedentes de poloneses entre seus munícipes, cujos antepassados figuram entre os primeiros colonizadores, vimos, em nome do comitê acima citado, consultar V. Excia. sobre a possibilidade de esta comunidade associar-se de uma forma ou de outra às comemorações do "500º aniversário de nascimento de Nicolau Copérnico".

Este Comitê estará a sua disposição para fornecimento material ou qualquer informação que se fizer necessária.

Na oportunidade apresentamos a V. Excia., que tão sabiamente tem dirigido os destinos deste município, os protestos de elevada estima e distinto apreço.

Atenciosamente,

Engº Edmundo Gardolinski
Presidente do Comitê Executivo

MISSÃO SKYLAB-2 SEM PROBLEMAS

CABO CANAVERAL — Com apenas 1/5 de segundo de atraso, foi lançado sábado p.p. às 7h11m (8h11m em Brasília) de Cabo Canaveral, o foguete Saturno-5, levando três cosmonautas que passarão 59 dias a bordo da estação espacial Skylab. Segundo o diretor de operações Walter Kapryan, "foi o lançamento mais perfeito que já vi".

Durante a manobra de aproximação para a operação de acoplamento registrou-se um incidente, logo superado: um escapamento de hélio e combustível ocorreu em um dos quatro pequenos foguetes de direção da cápsula Apolo. O comandante de bordo. Alan Bean comunicou ao controle de Terra que via pela janelinha direita "partículas brilhantes", enquanto Jack Lousma explicava que "o veículo espacial parecia atravessar uma tempestade de neve".

ACISO-73 EM ATIVIDADE

Desde sábado p.p., cerca de 200 mil pessoas do Paraná e Santa Catarina passaram a ser atendidas pela Ação Cívico Social, promovida pelo comando da 5.a Região Militar. Essa população, a mais pobre de 23 municípios dos dois Estados, receberá todo atendimento nas áreas de higiene e saúde, agricultura e veterinária, educação, transportes e bem-estar social.

Militares, enfermeiras, médicos, acadêmicos e funcionários de prefeituras, do Mobral, secretarias de Estado e outros, somando mais de mil pessoas, já estão a campo para esse trabalho de promoção humana, de incentivo aos menos favorecidos, objetivando "ensinar a pescar, em vez de dar o peixe frito". Até o dia cinco, no fim da Aciso/73, eles serão assistidos.

OS ESCOLHIDOS

Todos os anos o comando da 5.a Região Militar se reune para escolher, entre os mais pobres municípios do Paraná e Santa Catarina, quais deles poderão ser atendidos, levando-se em conta a posição geográfica (proximidade com unidades do exército), carater da necessidade e disponibilidade das unidades da região militar. Neste ano foram escolhidos treze do Paraná e dez de Santa Catarina.

Serão os seguintes os municípios a serem assistidos pelas diversas unidades: Adrianópolis, Reserva, Rolândia, São José dos Pinhais, Piraquara, Campina Grande do Sul, Nossa Senhora da Luz dos Pinhais, Porto Amazonas, Catanduvas, Terra Roxa do Oeste, Manoel Ribas, Rio Branco do Sul, Guaraqueçaba e Guaratuba, no Paraná; Massaranduba, Canelinhas, Botuvera, Morro da Fumaça, Campo Erê, Treze Tílias, Ponte Serrada, São Francisco do Sul, Araquari e Campo Alegre, em Santa Catarina.

OS TRABALHOS

Os trabalhos serão desenvolvidos por um número de equipes pré-determinado, conforme as necessidades de cada município. Cada equipe terá médicos, dentistas, assistentes sociais, acadêmicos e pessoas ligadas a educação fornecidas pela Coordenadoria Regional do Mobral. Ao todo são 99 as equipes. Os municípios que terão maior número de equipes são Campina Grande do Sul (dez equipes), Terra Roxa do Oeste (dez) e Adrianópolis (nove).

Como sempre, os setores que necessitam de mais apoio são os de educação e saúde. Por isso, nas reuniões preparatórias, foi dada ênfase para essas áreas, com solicitações de medicamentos e material escolar. A Secretaria de Saúde, da Educação, a Fundepar e o Mobral foram os fortes auxiliares. Acreditam os membros das sub-comissões de saúde e educação que nessa área a população deverá ter todo o atendimento. O mesmo deverá ocorrer na área da agricultura e veterinária. Através de doações da Secretaria da Agricultura do IBDF e de outros órgãos e firmas, grande o número de sementes, mudas, vacinas preventivas e implementos agrícolas que serão distribuídos aos agricultores e pecuaristas.

A imunização de pessoas contra as doenças mais comuns e dos animais é uma medida importante da Aciso. Em primeiro lugar se procurará dar condições de saúde para que possam trabalhar. Educação para assimilarem melhor o conhecimento moderno, as técnicas científicas e outros fatores do progresso humano. Se a tempo não atrapalhar, acredita o comando da 5.a Região Militar, que essa operação trará maiores benefícios e mais duradouros.

SERIEDADE DA IGREJA E DEMAGOGIA SECTÁRIA

A Igreja Católica pode ser comparada a uma frondosa árvore, cujas raizes se alimentam, por Cristo — Deus humanado, no próprio Deus-Pai, Filho e Espírito Santo. Ao longo dos séculos, alguns de seus ramos desmembrados têm sofrido sorte muito diferente, como a História o prova. Uns conseguem criar novas raízes, crescem e se desenvolvem. A Igreja reconhece ação válida, embora parcializada, em grupos cristãos separados, quando estes souberam encontrar sua própria personalidade e não vivem parasitando. Nesta época de Ecumenismo, os últimos Papas não têm exitado em dar o ósculo da paz às Igrejas Ortodoxas e a algumas Protestantes que se impõem pela forma como se apresentam ao Povo de Deus e lhe transmitem a Mensagem Divina. A seriedade da Igreja não admite a ninguém, individualmente ou em grupos mais ou menos organizados, brincar com aquilo que é Sagrado. Vela pela manutenção da Lei de Deus e ensinamentos cristãos, tais como os recebeu, e cuida da pureza das Fontes da Graça que alimentam a vida espiritual, cujo depósito lhe foi confiado pelo mesmo Autor da vida sobrenatural.

A seriedade da Igreja é, portanto, um fato por todos reconhecido, que lhe oferece muitas possibilidades, mas também lhe impõe graves deveres. Entre estes o de manter a integridade da fé. Mas como esta está ao serviço de homens livres e capazes de corrupção, a Igreja tem que estar atenta para que se não corrompa o "sal da terra", nem se ponha "sob o alqueiro a luz feita para aluminar".

Então é possível dentro duma Igreja Divina haver homens e até grupos indignos e corrompidos? Sim, pelas razões apontadas. Destes há os que se regeneram e há os que permanecem ramos secos, parasitando e até cobrindo-se de um colorido enganador para iludir os incautos.

Agora é fácil compreender a grande diferença entre movimentos cristãos separados que ganharam personalidade, como, por exemplo, a Igreja Anglicana, e outros que não conseguem mais que parasitar à sombra da Igreja de que se separaram, como, como, por exemplo, a chamada Igreja Católica Apostólica Brasileira. A falta de poder criador é prova bem evidente de sua falta de personalidade. Não tem outra saida que a de confundir, usando as mesmas vestes, ritos e até imitando gestos em que a Igreja Católica põe o máximo cuidado, como a Canonização dos Santos. Tomemos para termo de comparação o Papa João XXIII, universalmente reconhecido como um santo por católicos e até não católicos e o Padre Cícero com seus alti-baixos de homem e sacerdote, sem possibilidades de confronto relativamente ao Papa Bom.

Na prática, que está fazendo a Igreja Católica com o Papa João XXIII, obedecendo a um imperativo de seriedade? Instaurou um processo de Beatificação que pode ou não chegar ao fim e está sujeito ao veredicto da História. Por exemplo, Isabel, a Católica, Rainha de Espanha, somente agora, em nossos dias, está adquirindo a possibilidade de ser canonizada, séculos depois do povo espanhol a considerar santa. E que fez a Igreja Católica Apostólica Brasileira, em seu afã de imitadora? Demagogicamente canonizou o Padre Cícero e apresentou larga lista de futuros santos.

Lamentamos atitude tão afastada do modelo que procuram imitar. Será sempre preferível ao mau pintor, em vez de tentar reproduzir Miguel Angelo e Rafael, fazer algo seu, onde, pelo menos, mostra o que sabe e não repete o da gralha da fábula que se enfeitou com as penas do pavão e, ao fim e ao cabo, caiu no ridículo.

Falando de seriedade vem a propósito recordar a cura milagrosa, ocorrida em Lourdes no ano passado, em favor do Sr. George Perrin, atacado de trombose cerebral, sem visão e sofrendo de síncopes frequentes. Tido como incurável, foi reconhecida sua cura milagrosa pelo Bureau Médico de Lourdes. O dossier foi submetido ao Comitê Médico Internacional. Mas todo o problema está na aprovação da Santa Sé que é extremamente cautelosa na aceitação de milagres. E quando se trata de fatos miraculosos comprovativos da intervenção junto a Deus de alguém, invocado como santo, para entrar no Processo da Canonização, esse rigor chega ao extremo. Isso sim é prova iniludível de seriedade que seria bom a ICAB imitar. (Ciec-sp.)

Impressões de uma viagem à Polônia

Pe. Frei Alberto Stawiński

32/ **AINDA EM GORZÓW WIELKOPOLSKI**

Em Gorzów os familiares e amigos do neo-sacerdote Pe. Witold Andrzejewski aguardavam a nossa volta. Estavam reunidos no modesto apartamento da felizarda mãe do novo padre. Lá chegamos no exato momento em que ia ser prestada uma carinhosa e familiar homenagem ao Pe. Witold. As crianças declamaram lindos versinhos. Os adultos bateram palmas e ofereceram um buquê de flores. Ato contínuo, as pessoas presentes foram solicitadas a ocupar seus lugares junto à mesa, na qual se viam abundantes e variadas iguarias. Reservaram-me o lugar entre o Pe. Witold e a mãe dele. Senti-me um tanto embaraçado com aquela distinção. Tive que aceitar as determinações do anfitrião.

O ambiente era familiar, festivo e de contagiante alegria. Durante a janta a boa mãe do Pe. Witold narrou-me alguns pedacinhos da sua vida. "A minha vida", disse-me ela, "tem sido um longo calvário. Casei-me dois anos antes da última guerra mundial. Fui muito feliz. O meu marido era oficial do exército polonês e fervoroso católico. Ganhava bom ordenado. Tínhamos casa própria. Um ano depois de casada, nasceu-me o meu querido Witoldinho. No meu lar tudo ia correndo de vento em popa, quando, poucos meses depois do nascimento do meu filhinho, em setembro de 1939, os nazistas alemães invadiram, traiçoeiramente, a nossa pátria. Meu marido foi, então, convocado para o campo da luta. Despediu-se de mim e do filhinho, misturando suas quentes lágrimas com as minhas. Vi-o partir, para nunca mais voltar. Fiquei sozinha com meu filhinho. Dias depois, fui forçada a abandonar para sempre a minha casa. Andei rolando por diversos lugares e sofrendo privações, frio e fome. Mal conseguia um abrigo, que logo me via obrigada a abandoná-lo, pois as vandálicas tropas alemães em seu avanço arrasavam tudo. Juntei-me a um grupo de mulheres tão infelizes como eu. Tentamos fugir para a parte oriental da Polônia. Lá caímos nas garras das tropas russas. Fui presa e condenada a trabalhos pesados. Tive, porém, duas graças, que atribuo à intercessão de Nossa Senhora: salvei a vida de meu filhinho e conservei inabalável a minha fé. Os dias, as semanas, os meses e os anos sucediam-se penosa e lentamente. Não houve dia, sem que me não tivesse cruciado o pensamento sobre a vida e a tristte sorte do meu esposo. Vivia eu como que triturada por sombrias e martirizantes apreensões e por incessantes sobressaltos. As poucas notícias, que de vez em quando me chegavam aos ouvidos, eram cada vez mais alarmantes e desesperadoras.

Um dia... ai meu Deus!... Um dia, — o mais doloroso da minha vida, alguém me trouxe, secretamente, a sinistra notícia de que, em Katyn, milhares de oficiais poloneses haviam sido metralhados... Não me iludiu o negro pressentimento, que desde longo tempo me vinha alanceando o coração. Num átimo adivinhei tudo. A selvageria dos homens sangüinários e embrutecidos havia perpetrado o mais horripilante crime da história... O meu saudoso marido foi, criminosamente, fuzilado, no extermínio de Katyn, juntamente com uma dezena de milhar de jovens oficiais do exército polonês!...

Sobreveio, enfim, a reviravolta da guerra. Os bárbaros invasores hitleristas foram batidos em todas as frentes. Em sua fuga desordenada foram incendiando e destruindo tudo o que encontravam pela frente... A minha moradia foi reduzida a um montão de escombros. Ao término da guerra, fui deslocada com milhares de compatriotas para as bandas de Gorzów, para recomeçar a vida... Nunca desanimei. Com o meu trabalho consegui o sustento para mim e para meu filhinho. Criei-o e eduquei no santo temor de Deus. Herdou ele do pai a inteligência e a bondade de caráter. Por sua livre escolha abraçou a carreira sacerdotal. Hoje, ele é sacerdote para sempre e eu sou a mãe deste meu filho sacerdote"...

A história dessa mãe e viúva Andrzejewska é, também, a história de milhares de mães e viúvas polonesas, cujos nomes serão repetidos com veneração e reconhecimento de geração em geração.

Tomei, então, a palavra. Congratulei-me com essa virtuosa mãe do neo-sacerdote. Ao Pe. Witold almejei fecundo ministério sacerdotal. Aos comensais agradeci os carinhos e a amizade. Por fim, levantei o costumeiro "toast polski" à saúde e felicidade de todos. Passava das 23 horas, quando me despedi daquele seleto grupo de pessoas tão distintas e tão amigas. Precisava descansar após um dia cheio de atividades.

(continua)

FINANCIAMENTO AGRÍCOLA TERÁ NOVO SISTEMA

RIO (AN) — O Governo vai implantar uma nova sistemática para o financiamento de produtos agrícolas, em particular a soja, condicionando a sua concessão ao plantio de 5 por cento da área à produção de milho.

Nesse sentido, o Presidente do Banco do Brasil, Sr. Mestre Jost, já manteve entendimentos com o Ministro da Agricultura, José Francisco de Moura Cavalcanti, para acertar detalhes do projeto.

O Banco do Brasil vai estudar a aplicação desse novo sistema de incentivos, levando em consideração as dificuldades do lavrador brasileiro para colher o milho. A preocupação do Governo é criar mecanismos que possam racionalizar e comercializar o plantio e a colheita da soja, em conjunto com a do milho, sem prejuízos no escoamento dos dois produtos.

A intenção é aproveitar o extraordinário crescimento da área plantada de soja alternando as terras ociosas com outros produtos como o milho e o feijão, importantes para a alimentação diária do brasileiro.

Com relação ao feijão, a intenção do Governo é criar facilidades para compra de adubos e fertilizantes, promovendo assim, a curto prazo, a modernização do sistema produtivo, através do aumento da produtividade e a localização das melhores áreas para o plantio.